

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inserty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKŁ

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kandydatury krajowe.

I.

Z czasów średniowiecznego zrastania się drobnych plemion w wielkie narody, z czasów średniowiecznego braku komunikacji i średniowiecznego rozwielenia partycularyzmów lokalnych pozostał dzisiejszemu nowo-
czesnemu parlamentaryzmowi przeżytek w postaci okrę-
gów terytoryalnych, dzielących jednolity kraj i naród na
czysto geograficzne części. Podział ten miał swe
uprawnienie w czasach dawnych stanów, kiedy każdy
poseł był tylko przedstawicielem swego okręgu i swoich
wyborców, musiał od nich przyjmować wiążące instruk-
cje i mógł być przez nich prawnie odwołany. Ale stał
się ten podział anachronizmem od chwili, kiedy za przy-
kładem francuskiego zgromadzenia narodowego z roku
1789 wszystkie konstytucje europejskie, poczynając od
naszej konstytucji Trzeciego Maja, a skończywszy na
dzisiejszej konstytucji austriackiej, nadały każdemu po-
słowi charakter przedstawiciela całego narodu, który nie
może być przez wyborców jednego okręgu ani odwołany,
ani instrukcjami wiązany.

To też odczuwają ten anachronizm prawie wszyscy
nowsi teoretycy prawa wyborczego, poczynając od To-
masza Hare'a i Stuarta Milla, a skończywszy na naj-
nowszych proporcjonalistach dzisiejszej doby; i w nie-
zliczonym szeregu projektów dążą do tego, aby już
wszyscy posłowie, już przynajmniej niektórzy z nich
byli wybierani nie przez poszczególne okręgi wyborcze,
lecz przez cały kraj, i aby głosy oddane tym „kandy-
datom krajowym” w rozmaitych stronach kraju zliczały
się razem dla osiągnięcia potrzebnej cyfry.

Nie ma nic podobnego w dzisiejszym parlamencie
ordynacjach wyborczych do austriackiej Rady państwa
i do galicyjskiego Sejmu krajowego. Oparte wyłącznie
na terytoryalnym podziale, bądźto wszystkich wyborców
razem wziętych, jak przy wyborach do Rady państwa,
bądźto wyborców w obrębie poszczególnych kuryi, jak
przy wyborach sejmowych, zmuszają one każdego kan-
dydata do ubiegania się o głosy w pewnym specjalnym,
mniej lub więcej sztucznie odgraniczonym, geograficznie
zamkniętym okręgu wyborczym. Pod pozorem zape-
wnienia wszystkim częściom kraju słusznej reprezentacji
i obrony w ciele ustawodawczym rozbijają one ten kraj
i zamieszkujący go naród na sztuczne lokalne części.

Jakie stąd wypływają skutki ujemne dla wybo-
rów i dla wybranych posłów, dostatecznie wiadomo.
Wyborca jest zmuszony głosować tam, gdzie go przy-
padkowe zamieszkanie, może bardzo niedawne, w chwili
sporządzania listy wyborczej umieściło; musi wybierać
między tymi kandydatami, którzy przypadkowo w tym
właśnie okręgu walczą, choćby mu żaden z nich nie
był ani politycznie ani osobiście miłym; nie może mimo
najszerszej chęci dopomóc swym głosem kandydatowi

najlepsze i najsympatyczniejsze, którego wybór
uważa wprost za konieczny, — dlatego tylko, że ten
kandydat staje przypadkowo w innym okręgu wybor-
czym. Wybrany poseł jest zmuszony zajmować się
w Izbie nie ogólnymi sprawami politycznymi i ustawo-
dawczymi, lecz lokalnymi i osobistymi potrzebami swego
okręgu i swoich wyborców, bo inaczej nie spłaci długów
wdzięczności i nie będzie ponownie wybrany.

Ale nie mniej szkodliwe skutki wynikają z tego
systemu terytoryalnego pod względem doboru kan-
dydatów. Lokalna wielkość, zasiadająca na partykularzu,
pozbawiona szerokiego poglądu na ogólne sprawy poli-
tyki narodowej i krajowej, ale zato trzymająca w swych
rękach machinę wyborczą gminy lub powiatu i związa-
na tysiącem węzłów z wyborcami swojego okręgu, ma
zawsze szanse, nawet pewność wyboru. Ale człowiek,
który kilkanaście lub kilkadziesiąt lat życia poświęcił
pracy dla całego kraju i narodu, służbie w naczel-
nych instytucjach ogólnokrajowych, torowaniu nowych
drog dla myśli narodowej i dla polityki ekonomicznej
krajowej, może nie zostać nigdy posłem, jeśli równocześnie
nie postarał się o specjalne wyrabianie sobie popular-
ności w pewnym, z góry upatrzonym okręgu wybor-
czym lub jeśli nie został temu okręgowi przez rząd nar-
zuconym. Im bardziej był bezinteresownym, im więcej
w swej pracy myślał o dobru całego kraju, a im mniej
o przygotowaniu sobie mandatu, tem większa zachodzi
obawa, że jego wykształcenie polityczne i jego rozległy
pogląd na sprawy krajowe nie zostaną nigdy wykorzy-
stane w ciałach prawodawczych.

W kuryalnym systemie wyborczym częściowym na
to lekarstwem była przynajmniej w teorii kurya wielkiej
własności, złożona z wyborców stosunkowo najinteligent-
niejszych, a stąd najbardziej dostępna argumentom
o konieczności krajowej wybrania pewnego kandydata.
Ale w praktyce i ta kurya okazywała się przystępną tyl-
ko dla kandydatów jednego stronnictwa konserwatywne-
go i to najczęściej właśnie nie najwybitniejszych polity-
cznie, ale z wyborcami towarzysko związanych. Kurya
zaś izb handlowych, wybierająca zaledwie trzech posłów,
nie mogła zaważyć na szali.

W demokratycznych okręgach wyborczych kuryi
miejskiej i wiejskiej, a tembardziej w okręgach powszech-
nego prawa wyborczego do Rady państwa ta wada wy-
stępuje w całej pełni. Zdawali sobie z tego dobrze
sprawę twórcy Rady narodowej, umieszczając w jej re-
gulaminie § 15, który pozwalał Radzie narodowej nawet
bez uchwały komitetów lokalnych zalecać wyborcom
pewne kandydatury, konieczne dla ogólnych interesów
narodowych i krajowych. Ale w praktyce ostatnich wy-
borów do Rady państwa ten przepis okazał się prawie
martwą literą, a zalecanie „koniecznych” kandydatów
wyborcom pewnych okręgów skutkowało bez formalnego
udziału Rady narodowej sam rząd, robiąc użytek z tego

prawa tylko na rzecz kilku kandydatów konserwatyw-
nych, uznanych widocznie za jedyne kandydatury „nar-
dowo konieczne”.

W obecnych wyborach sejmowych nawet Rada
narodowa, ograniczwszy swą działalność do okręgów
mniejszej własności Galicji wschodniej, skazana jest li-
czyć się prawie wyłącznie z szansami kandydatów i z
ich ochotą do niełatwego kandydowania, a nie z ich
polityczną wartością. Zarówno ten czynnik, jak i nacisk
rządu i psychologia kuryi większej własności sprawia,
że z wybitniejszych polityków krajowych mają szanse
wyboru prawie wyłącznie tylko kandydaci konserwa-
tywni.

Kto przyjmie na siebie ciężar przeprowadzenia naj-
wybitniejszych kandydatów demokratycznych?
Kto da Sejmowi ludzi z szerokim poglądem na sprawy na-
rodowe, z głębokim wykształceniem politycznym, z go-
rącym umiłowaniem dobra całego kraju? Kto wyśle bo-
jowników o samodzielność kraju, o rozszerzenie kompe-
tencji Sejmu, o demokratyczną reformę wyborczą, któ-
raby zabezpieczyła interesy narodowe mniejszości pol-
skich we wschodniej polaci kraju, a zarazem zdobyła
serca milionów ludu miejskiego i wiejskiego dla jedyne-
go polskiego Sejmu i dla narodowej polityki autonomi-
cznej?

Kto dostarczy najlepszych znawców szkolnictwa i spraw
oświaty pozaszkolnej, najkompetentniejszych fachowców
w zakresie polityki ekonomicznej; kto wyśle bojowników
o postępową reformę szkół naszych w duchu narodo-
wym, o uprzemysłowienie kraju, o reformę finansów
krajowych?

Spóźnione wyjaśnienie.

Wiedeń, 12 lutego.

(A) Baron Aehrenthal za pośrednictwem prasy
oświadczył, że o zamiarze budowania drogi żelaznej
przez sandzak Nowobazarski zawiadomił gabinet peters-
burski pierwej, zanim się zwrócił do sultana o przy-
zwolenie na podjęcie robót przedwstępnych. Dzisiaj
baron Aehrenthal ma powtórzyć owo oświadczenie oso-
biście na posiedzeniu pełnem delegacji austriackiej.

W ten sposób zbije zarzut, robiony mu przez prasę
rosyjską, że działał poza plecami gabinetu peters-
burskiego.

Lepiej późno, niż nigdy. W tym wypadku prze-
cież trudno w całości stosować owo przysłowie. Raz
dlatego, że baron Aehrenthal postąpiłby trafniej, gdyby
zaraz do swego exposé włączył objaśnienie o poinfor-
mowaniu gabinetów europejskich. Wówczas wyłamałby
dziennikom rosyjskim zęb trzonowy ich polemiki. Po-
wtóre i z owych przyczyn, że baron Aehrenthal powin-
nien był nie poprzestać na zwyczajnem tylko zawiado-

W ówieré wieku po śmierci

Ryszarda Wagnera.

Dnia 13 lutego r. 1883, w jednym z pałaców nad
Canale grande, zmarł największy geniusz muzyki drama-
tycznej, jakiego XIX stulecie wydało. Śmierć przecięła
to życie pełne czynów nagle i niespodzianie, a ofiarą
jej padł organizm czerstwy jeszcze, energiczny, mimo
siędmiesiątki, ruchliwy i planujący dalsze prace, mimo
wspaniałego dobytku artystycznego i trudów, poniesio-
nych nad jego utworzeniem.

Wiadomość o zgonie Ryszarda Wagnera, rozniosła
się z Wenecji po całym świecie lotem błyskawicy i wy-
warła wrażenie olbrzymie. Zarówno wielbicieli jak i
przeciwnicy jego, uczuli, że ze świata schodzi osobistość
pierwszorzędna. Śmierć zdjęła z niej wszystko drobne i
codzienne, ułomności człowieka poszły w zapomnienie,
słabości wielkiego artysty cofnęły się w głąb, dzieła
ugrupowały się perspektywnie, wyszło na jaw wszyst-
ko, co wielkie było w nim i czyste, stanęło plastycz-
niej przed okiem ogółu, niż za życia. I sądy o nim
zaczęły jasności nabierać: entuzyści najbliżsi, których
zapal przybierał niekiedy cechy zbyt może bałwochal-
czej przesady, uspokoili się, wchodząc w stan bezinte-
resowości; przeciwnicy pofolgowali w zacieklach ata-
kach: dzieło pozbawione osoby, stało się dla pocisków
celem mniej utrafnym. Rozwaga i sprawiedliwość górę
brać zaczęły.

Edward Hanslick, uchodzący (w znacznej części
niesłusznie) za żarliwego antagonistę Wagnera, we wspo-
mnienu pośmiertnem pisze o nim między innymi nastę-
pujące słowa: „Wszędzie, gdzie się tylko ukazał ten

człowiek, powstawał ruch, budziło się życie, ścięrały
zdania, te zaś tworzyły szerokie koła faliste, rozchodzą-
ce się we wszystkich kierunkach kultury. Sztuka była
tym kołem punktem środkowym. Gdzie tylko skinął
czarodziejską różdżką swej woli, czy swego czynu, tam
zawsza tryskał watek myśli nieznanych. A jeżeli zna-
mieniem artysty, nowe torujące drogi, jest objaw, iż
bezpośredni następstwem wrażeń estetycznych przezeń
wywołanych, są zasadnicze kwestye, wyłaniające się
z produkcji, to był nim Wagner niezaprzeczenie i sta-
nął wyżej ponad wszelkimi innymi potęgami sztuki no-
woczesnej. Przez pełnych lat czterdzieści utrzymywał
świat w naprężeniu, a jeżeli chwilami przechodziło ono
w objaw gorączkowy, prawie chorobliwy, to czas naj-
bliższy wprowadzi je niezawodnie w ruch normalny.
Wagner wstrząsnął operą dawniejszą, gdyż zaczynała
ona w błogim, wygodnym spokoju dochodzić już prawie
stagnacji, a zarazem wstrząsnął wszystkimi teorety-
cznymi i praktycznymi kwestyami z nią związanymi.
Życzyłby tylko należało, aby naturalne uśmierzenie tego
ruchu nie poprowadziło sztuki znowu do stagna-
cji”.

Dzieje lat dwudziestupięciu upływające obecnie od
śmierci Ryszarda Wagnera, odpowiadają po części na
uwagi powyższe pod wrażeniem chwili wypowiedziane.
Nie żyje już człowiek, ale twórca przewrotu muzycznej
sztuki dramatycznej zdaje się działać nieustannie: owe
koła faliste rozchodzą się szeroko, dotykając obecnie
nawet kresów kultury europejskiej. Najdalsze etapy sztuki,
do których „Don Juan” Mozarta ani „Fidelio” Bee-
thovena nie dotarły, szczytą się wykonaniem oper Wa-
gnera; nie ma już dziś chyba żadnego środowiska mu-
zycznego, w któremby „produkcyja jego twórcza nie wy-

łaniała zasadniczych kwestyi” i nie wpływała w niższym
lub wyższym stopniu na kierunek myśli, upodobań i czy-
nów. Opera z owych czasów „błogić wygody” żyje je-
szcze o ile jest tworem wybitnych talentów, lecz prze-
stała być stylem aktualnym, gdyż nawet na jej latoro-
ślach pojawia się widocznie owa barwa, popularnie „wa-
gnerską” nazywana.

Ogarnął zatem wpływ wielkiego „Meistersingera”
zarówno twórczość całą, zwłaszcza dramatyczną, jak i
szerokie masy słuchające. Czy one go rozumieją, to kwe-
stya inna. Niema wątpliwości, że w części przeważnej
— nie. Ale ulegają przemożnej sile, są zasugerowane
przez tych, którzy nieco bliżej tę siłę poznali, zre-
szta odczuwają instynktem rzeczy ich świadomości nie-
dostępne, wchłaniają, chcą nie chcąc atomy tego skła-
dnika nowoczesnej atmosfery, i przeszkodzić im nie mo-
gą, iż w krew się wciskają i krążą siłą nieuniknionych
praw. Nawet zresztą dla ostatniej kategorii publiczności,
niemającej żadnych głębszych pożądań, Wagner ma
w swej świątyni ołtarze. Są nimi efekty dekoracyjne:
owe głębie Renu, owe tęcze wiodące do Walhali, owe
leśne sielanki, owe zastępy syren, dziewic rycerskich,
boskich postaci i ludzkich, karli i olbrzymich, ciągną-
cych się długim korowodem przy brzasku ranków,
zmierzchu wieczorów, przy mgłach powietrza, półmro-
kach wody i blasku ognia... I te rzeczy umiał bowiem
pokazywać jak w latarni czarnoksiężskiej. Niekiedy mo-
żnaby go stąd nawet o przenikliwy spryt posądzić...

W ogóle Wagner miał dużo podobieństwa do swo-
jego Wotana. Był potężnym jak bóg, ale słabości ludz-
kie nie były odeńdalekie, lubił mówić szeroko i rozu-
mieć jak nędznie, ale i z karami rozmawiał, miał wo-
lę niezłomną i bystry rzut oka na przyszłość, lecz swą

mieniu uprzednim gabinetu petersburskiego, lecz się zabezpieczyć w drodze specjalnych układów przeciwko wszelkim z tej strony remonstracjom i kwasom.

Dobry, zabezpieczony przeciwko wszelkim podejrliwościom stosunek z Rosją jest dla Austro-Węgier sprawą pierwszorzędą. Daje monarchii habsburskiej swobodę ruchów, czyni ją niezależną od dobrego humoru i niechęci w Berlinie, wyklucza zbyt ścisłe spoufalenie się Hohenzollernów z gabinetem i dworem petersburskim.

Baron Aehrenthal, jako długoletni ambasador Austro-Węgier w Petersburgu powinien być dokładniej, niż każdy inny, zdawać sobie sprawę, że rząd rosyjski po bankructwie na Dalekim Wschodzie będzie musiał automatycznie przywiązywać większe znaczenie do Bliższego Wschodu. Należało owe drażliwości szanować. I właśnie jest zadaniem zręcznego dyplomaty ubrać interes własny w formę, szanując drażliwość i miłość własną państwa, na przyjaźni z którym głównie nam zależy.

Musiało za kulisami stać się inaczej. Wrzawa prasy rosyjskiej jest tego dowodem. Na nic się nie przydadzą wymówki, inspirowane na Ballhausplatzu, że owa wrzawa tworzą prywatną zabawę owych gazet, zabawkę, z którą sfery oficjalne rosyjskie nie mają nic wspólnego. I Aleksander II w 1876 r. i Mikołaj II w 1903 r. nie chcieli wojny. Mimo to wybuchła ona i w pierwszym i w drugim wypadku, nim jeszcze rok upłynął.

Zresztą owo rzekome prywatne niezadowolenie prasy rosyjskiej wywołało zaraźliwą imitację. W Paryżu przyszedł prasie rosyjskiej z pomocą dziennik nawet tak poważny, jak „Temps”. Co więcej, widzimy, że i we Włoszech dokonuje się zwrot. Baron Aehrenthal wprawdzie traktował w sprawie budowy kolei Nowobazarskiej z gabinetem włoskim. Ale pod wpływem alarmów petersburskich właśnie ministerialna prasa włoska coraz ostrzej sądzi politykę kolejową bar. Aehrenthala.

Wcale nas to nie dziwi! Pojedynczej postawy Włoch wobec Austro-Węgier nie sprowadziła sztuka dyplomatyczna bar. Aehrenthala, lecz zarządzenia energiczne sztabu generalnego austro-węgierskiego. Przesunięcie licznych mas wojska ku granicy włoskiej otrzeźwiło polityków zjednoczonej Italii. Po klęsce Rosji w r. 1905 nie mogły Włochy w sporze z Austro-Węgrami o Bałkan liczyć na niczyją pomoc zbrojną. Trzeba się było uśmiechnąć w stronę Wiednia i zapewnić, iż Włochy nie żywią uczuć nieprzyjaznych, ani zamiarów zaborczych względem monarchii habsburskiej.

Zaledwie przecież w Rzymie spostrzeżono teraz oznaki pierwsze niezadowolenia Rosji z polityki austro-węgierskiej na Bałkanie, już czynniki decydujące włoskie zaczynają zmieniać front. I znowu w głowach Włochów odżyły plany króla Wiktora Emanuela III z lat 1901—1902, czy nie można utworzyć sojuszu włosko-rosyjskiego i wziąć Austro-Węgry w dwa ognie — jak się wzięło Austrię w 1866 r. do współpracy z Prusami.

Baron Aehrenthal powinien ustawicznie mieć na pamięci fakt, że w sprawach Bałkańskich Włochy będą sły zawsze razem z Rosją. Interesy włoskie z rosyjskimi na Bałkanie łatwo rozgraniczyć. Na wspólnie z Rosją Włochy zawsze więcej zarobią, niż na układach z Austro-Węgrami. Jeżeli dyplomacya austro-węgierska o tem zapomni, narazi całe państwo na smutne niepodzianki.

Delegacya austriacka.

(Mowa br. Aehrenthala i delegata Kozłowskiego.)

Wiedeń. (TBK.) Br. Aehrenthal w przemówieniu swem na wczorajszym posiedzeniu delegacyi austriackiej, przedewszystkiem zwrócił się z wyjaśnieniami do tych posłów, którzy omawiali politykę zagraniczną. W ciągu dyskusyi mówiono wiele o położeniu robotników i o wydalaniach z Prus. W tej kwestyi oświadczył minister, że jak dotąd, tak i nadal będzie w każdym poszczególnym wypadku interweniował, a jak daty szcze-

Frickę szanował i ulegał jej etycznym rozumowaniom, wysnutym u domowego ogniska. A słuchacz zatapia się w jego dramacie, może się skarżyć tu i owdzie na rozbieżność mowy Wotana, może podpatruje jego filozoficzne wybiegi, może dostrzega sprzeczności tej dwójstej natury, ostatecznie jednak poddaje się potędze jego żywiołowej.

Kult Wagnerowski rozszerzył się, lecz wszedł równocześnie na drogę normalną, jakto wspomniany estetyk przewidywał. Nie istnieją dziś zastępy wojujące, bo zwycięstwo zostało już odniesione, nie istnieją zakony w tej ilości co dawniej, bo adoracya przeszła na tłumy, a jeżeli pojawiają się przeciwnicy, to już w innym charakterze i z innej nadciągają strony. To nie ludzie zastoju podnoszą swe głosy, to przyszłość nanowo upomina się o swe prawa: nie o obronę dawnego dobytku chodzi, tylko o nowe zdobycze. Wagner wskazał im drogę i nauczył ich walczyć, pragną tedy pójść dalej niż on i jak on zdobywać. Dzięki jemu umieją bardzo wiele. Czy jednak rychło dorówna mu kto potęgą geniuszu? A w tem leży rozwiązanie wszelkiej zagadki. Można bowiem sympatyzować lub nie z nowymi prądami, widzieć w nich istotny rozwój sztuki, lub jej zwyrodnienie, zaprzeczyć tylko niepodobna temu, że jedynie wielka jakaś osobistość nada nowym falom piętno spontanicznego prądu. Niema wątpliwości, że gdyby się Wagner nie był pojawił, opera musiałaby przeciw pójść naprzód, a niemniej muzyka musiałaby szukać nowych dróg dla harmonii melodyi i rytmu już przed twórcą „Tristana” zapowiadanych przez genialnych kompozyto-

gów, przedłożone komisji dowodzą, rezultaty interwencji nie były niepomysłne. Co się tyczy ochrony wychodźców ze stanu robotniczego, to mowca wskazuje na swe „exposé” i podnosi, że celem ochrony ich, liczba konsulatów została pomnożona. Przyznano im również kredyty większe, aby mogły wystąpić ze skuteczniejszą pomocą w razie nieszczęśliwego wypadku lub śmierci, niż dotychczas. Co się zaś tyczy dalszego pobierania przez naszych robotników renty, przyznanej im w Niemczech, to za naszą interwencją niemiecka Rada związkowa jeszcze w r. 1901 uchwaliła, że robotnicy austriaccy, nawet, jeśli opuszczają państwo niemieckie, mają pobierać rentę przyznaną im z powodu nieszczęśliwego wypadku. W sprawie przyznania tego samego prawa tym robotnikom austriackim, którym w Niemczech przyznano rentę z powodu niezdolności do pracy, są rokowania w toku. W sprawie nowych rozporządzeń dotyczących robotników, idących na Saksy, rząd austriacko-węgierski podniósł pewne wątpliwości, poczynił przedstawienia i pertraktacje te trwają dalej.

Co do ogólnej polityki, to mowca z zadowoleniem stwierdza, że większość mowców zgadza się z nim co do podstaw i celów naszej polityki. Wobec wywodów hr. Dzieduszyckiego musi oświadczyć, że trójprzymierze ma cele pokojowe, że powstało celem ochrony i wzmocnienia równowagi w Europie i odparcia niebezpieczeństwa, któreby z powodu przesunięcia tej równowagi mogło powstać dla uczestników trójprzymierza. Idzie tu tylko o Europę, a więc niema mowy o jakichś zawiązkaniach w kwestiach zamorskich. Minister musi podnieść, że nie jest wskazanem, sojusz trwający od lat 30 ponownie badać i pytać, co on nam, a co drugiemu przyniósł (!). W interesie pokoju koniecznem jest, aby w środku Europy dwa mocarstwa żyły z sobą w ścisłej przyjaźni. Niemcy mają wielki interes w tem, aby Austro-Węgry były państwem wielkiem i silnem (!), my zaś mamy interes w tem, aby Niemcy byli wielkiem mocarstwem. Ten stosunek opiera się na wspólnej wzajemności.

Minister spodziewa się, że pewne wzburzenie, jakie zapanowało w sprawie kolejowej specjalnie w Rosji, wnet ustanie, gdyż jeżeli się bada tę sprawę przedmiotowo, to musi się uznać, iż chodzi tu o pomieszczenie polityki z kwestyą gospodarczą. Sprawa przyłączenia sieci kolejowych do kolei w Turcji nie ma nic wspólnego z programem w Mürtzsteg. Porozumienie to polega na uświęceniu zasady utrzymania status quo, podczas gdy połączenie kolejowe jest spowodowane naturalnym rozwojem handlu, Minister nie sądzi, aby sprawa ta wywarła niekorzystny wpływ na reformy w Macedonii. Zajmuje się doniosłością poprawy sądownictwa w Macedonii; pragnie podkreślić, że z Rosją we wszystkich fazach także co do reform Macedonii istniało zupełne porozumienie.

Zapewnia, że rząd będzie popierał wszelkie usiłowania, zmierzające do skonsolidowania sytuacji w Europie, a z przebiegu obrad delegacyi nabiera minister przekonania, iż polityka, która kieruje się jedynie celami pokojowymi a zarazem występuje silnie w obrobie interesów monarchii, znajdzie poparcie delegacyi.

Del. Kozłowski oświadcza, że mimo twierdzenia del. Pachera, że pruska polityka i przedłożenie o wywłaszczeniu zasadają się na uczciwych i przyzwoitych ideach, co musiało mowcę Niemce dotknąć przecież, pragnie pamiętać o tem, że jest obowiązkiem narodu w czasach nieszczęść zachować umiarkowaną równowagę i godność. Porównuje mowy dwóch zwolenników trójprzymierza, Baernreithera i Pachera. Baernreither przemawiał za trójprzymierzem, jednakże pamiętał także o innych obowiązkach sojusznika i przypominał, iż Austrija jest państwem narodowościowym, uszanował uprawnione uczucia narodu polskiego; czego niestety del. Pacher nie uczynił.

Mowca rozróżnia politykę uczuć od polityki, która wchodzi w kolizję z politycznem umiarem i podkreśla, że polityka realna nie jest równoznaczna z polityką machiawelską i że za winy mocarzy, którzy w polityce nie uwzględniają przykazań etyki politycznej, nieraz cały naród musi pokutować.

rów okresu romantycznego. Nie zatem jego nowatorskie pomysły stały się ogólnego postępu sprężyną, lecz produkcya genialna, imponująca zarówno bogactwem, jak i siłą. Ruch zaś wagnerowski jest raczej wynikiem refleksyi. Wobec licznych usiłowań i ruchliwej pracy kompozytorskiej, dającej się wszędzie obserwować, o „stagnacyi” spowodowanej „uśmierzeniem” walki wagnerowskiej, mowy dziś wprawdzie niema, lecz fakt pozostaje faktem, że w ćwierćwiekowym okresie, o którym mowa, nie pojawił się nikt mogący stanąć obok Wagnera. Chwila obecna jest więc chyba raczej przejściową. Patrzymy z podziwem na olbrzymią górę sztuki Wagnerowskiej, stok jej zarysowuje się nam jasno; tej zaś góry sąsiedniej, która wyobraża przyszłość, nie rozpoznajemy, gdyż jej szczyt okryty mgłą, a stok z lekka dopiero się wznosi...

U nas ostatnie to dwudziestopięciolecie nie wydało takich rezultatów jakich pragnęlibyśmy. Ale zważywszy niesłychanie trudne warunki rozwoju sztuki muzycznej w kraju, możemy również powiedzieć, że stagnacyi niema. Przepelnieni oczekiwaniem geniusza, jak dotąd od śmierci Szopena, czekamy nań daremnie, dziękując Opatrzności za tych wysoce uzdolnionych pracowników narodowej sztuki, którzy jej ciągłość utrzymują. Ryszard Wagner nie pozostał wobec nich bez wpływu, raczej jednak oddziaływała na naszych kompozytorów operowych jego zasadnicza idea w ogólnem znaczeniu, niż jej szczegóły.

Lwów pod względem kultu wagnerowskiego poszedł dalej niż inne miasta polskie. Wzmocnienie się te-

Jeżeli Francya podnosi sprzeciw przeciwko wpływowi Austrii na koleje na Wschodzie, to opozycya ta odnosi się tylko do sprzymierzeńca Niemiec. Gdybyśmy nie byli w przymierzu z Niemcami, to zniknęłoby zaniepokojenie Francji. Skoro co najmniej połowa tureckich kolei jest opanowana przez Niemcy, obawia się Francya posuwania się drugiego ze sprzymierzeńców na Wschód. Co się tyczy Anglii, to nie było żadnego godnego wzmiarki zatargu i sprzeczności interesów, przeciwnie, z państwem tem istnieje równorzędna polityka.

Jeżeli przy wyborze przyjaciół siła i potęga przyjaciół mają być decydującym czynnikiem, to należy podnieść, iż Anglia przez zręczną politykę króla Edwarda utkała misterną sieć i że on bardziej pomaga pokojowej idei, aniżeli trój- i dwuprzymierze. W parlamencie niemieckim kilkakrotnie mówiono, że Austrija jest jedynym sojusznikiem Niemiec i austriacką armię wychwalano, należałoby więc tego sojusznika w inny sposób traktować, aniżeli to się dzieje.

Delegat Pachera zarzucił ministrowi spraw zagranicznych, że w exposé przemilczał o trójprzymierzu. Także i w mowach kanclerza Rzeszy nie zawsze znajduje się wzmianka o trójprzymierzu. Dzisiaj mówił minister spraw zagranicznych o trójprzymierzu i hr. Dzieduszyckiemu zarzucił nieuprawnioną polityczną metodę, wyciąganie bilansu. Ale jeśli się nie wyciąga bilansu, to traci się równocześnie prawo mówienia o realnej polityce i zarzucania drugiemu polityki uczuciowej.

Według zapatrywania mowcy, nikt austriackim interesom na Wschodzie nie czyni większej szkody, jak własni sprzymierzeńcy Austrii, mianowicie Niemcy w Turcji, a Włosi w Albanii.

Mowca z wdzięcznością wspomina o dowodach sympatii, jakie idea polska w czasach lat 30-ych, 40-ych i 60-ych znalazła w Niemczech, jakoteż o wniosku postawionym w niemieckim parlamencie w r. 1885 przez Windhorsta przeciw wydalaniu Polaków. Także obecny Reichstag oświadczył się za dyskusją nad interpelacją o sprawie własności i wielu niemieckich posłów broniło słusznej sprawy polskiej tak w niemieckim parlamencie, jak w sejmie pruskim.

Jeżeli jednak delegat Pachera usprawiedliwia przedłożenie o wywłaszczeniu, to traci prawo powoływania się na te głosy, świadczące o niemieckiej szlachetności. Jeżeli Pachera przedłożenie o wywłaszczeniu nazywa walką, to należy powiedzieć, że często prowadzi naród z narodem walkę, ale zawsze walka ta musi być prowadzona środkami prawnymi.

Nigdy polityka rządu nie śmie zwracać się przeciw własnym poddanym. Ze przedłożenie o wywłaszczeniu także ze stanowiska niemieckiego jest myślą nieszczęśliwą, dowodzi mowca zapomocą przytoczenia zdania Bismarka, który całą kolonizacyę oznaczał jako nieudaną, która zalecał tylko zakupywanie domen. Nie korzystał z taniej przyjemności, aby przytoczyć wszechniemieckie głosy, które odzywały się za „Los v. Rom” i „Los v. Oesterreich”. Wskazuje na pastora, którzy z Niemiec przychodzą, aby agitować przeciw Austrii.

W Prusiech i Niemczech wydają natomiast spokojnych szukających pracy robotników. Mowca prosi ministra, aby konsulatory zajęły się tymi uciskanymi robotnikami.

Rządy są krótkotrwałe, ale historia przetrwa wszystko, jej pozostawia mowca rozstrzygnięcie i potępienie polityki pruskiej. Historia świata wystawi też świadectwo, że tam gdzie nasza religia, narodowość i język były szanowane, myśmy także ofiarne temu państwu służyli.

Krótkotrwałe porozumienie.

Wypadki portugalskie i wielce aktualne konanie trójprzymierza sprawiły, że dwa doniosłe objawy ostatnich kilku dni nie zwróciły na siebie dostatecznej uwagi szerszych kół publiczności. Pierwszym był inspirowany przez dzisiejszy rząd petersburski artykuł „Now. Wrem.”, zapowiadający konieczność złączenia rosyjskiej polityki

goż przypada głównie na lata ostatnie, w których co roku przybywa jedno dzieło więcej. Ogół, a zwłaszcza najmłodsze pokolenie okazuje z każdym rokiem zajęcie większe dla dzieł Mistra, przyznać też trzeba, iż zainteresowaniu temu towarzyszy pewna powaga, pewne pojmowanie sztuki głębsze niż dawniej. Chociażby więc nie u wszystkich słuchaczy miało się pojawić jednakie zrozumienie koncepcyi dzieła muzycznego, to kielkowanie idei wagnerowskiej w jej szlachetnem, podniosłem znaczeniu, będzie zawsze zjawiskiem godnem uznania. Szkoda też wielka, że nie znajdujemy tu pożądanej harmonii na wszystkich punktach. Kiedy bowiem świat muzyczny tutejszy zajmuje się żywo „Złotem Renu”, poświęcając mu w niedługim czasie pięć odczytów za pełnionych słuchaczami, dyrektory teatru przechwala się w gazetach równocześnie „wodą, w której syreny śpiewać będą” lub „całością tetralogii”, mimo, że o wystawieniu „Zmierzchu bogów” słycho jeszcze nie było. Nie mylimyż się tedy przypadkiem, twierdząc, że artystyczna kultura Wagnerowska w ćwierć wieku po jego śmierci wszędzie, do wszystkich sztuką się zajmujących dotarła?...

Za to jednakże, iż po długiej pauzie nareszcie wprowadza dyrektory rzecz poważną a dla Lwowa nową, i że rocznicę śmierci Wagnera czci wystawieniem „Złota Renu”, należy się jej bezsprzecznie uznanie. Byłoby tylko dzieło otrzymano istotnie szatę artystyczną, godną imienia, które uczcić pragniemy!

ST. NIEWIADOMSKI.

zagranicznej z niemiecką — choćby kosztem dotychczasowej umowy rosyjsko-angielskiej; drugim, mowa byłego wicekróla Indyi, Curzona, w Izbie lordów — mowa, która w ściśle wyrozumowanym wywodzie przedstawiała całkowitą bezwartość owej umowy i angielsko-rosyjskiego porozumienia.

„Now. Wremia“ optakuje tę „dziwną“ okoliczność, że „Rosyanie zawsze ostrzą sobie zęby na Niemców“, kiedy przecież z ich pomocą mogliby dawno już mieć niezamarzający port na zatoce Perskiej i zapewnić sobie tyle morskich magazynów węgla, ile potrzeba. Anglia jest od wieku przeszło stałym Rosyi wrogiem, a jeśli teraz zgodziła się na pewne ofiary, byle dojść z nią do porozumienia, to uczyniła to w widokach dalszych, usprawiedliwiających chwilowe niekorzyści. Akcja Niemiec daje klucz do zrozumienia angielsko-rosyjskiej umowy. Niemcom wcale przez myśl nie przechodzi... kłócić się z Anglią o przewagę na morzach. O co Niemcom chodzi rzeczywiście, to o zamorskie posiadłości Holandyi — przedstawiającą niezmierną wartość. Holandia jest już dzisiaj tak samo częścią niemieckiej ojczyzny, jak Hanower, Westfalia i brzegi Renu. Jeżeli Niemcy nie zdołają pochłoniąć Holandyi, to przynajmniej nie pozwolą nigdy, ażeby bogate kolonie holenderskie przeszły w inne posiadanie.

Inspirowany autor artykułu puszcza następnie wodze domysłom najbliższej przyszłości. Niemcy w jakiś sposób skuteczny staną się panami Holandyi. Anglia nie zdoła wtedy utrzymać niezależności Belgii, Danii — może mimo chęci — zostanie wciągnięta do koalicji i „Niemcy staną na tak potężnym wobec Anglii stanowisku, że porozumienie z nimi będzie dla Rosyi niezmiernie korzystnem“. Z dzisiejszej umowy między Londynem a Petersburgiem korzyść ma tylko Anglia, skoro ta właśnie umowa stanowi kość niezgody między Rosyą a Niemcami. Niemcy nie zawadzają Rosyi nigdzie, ani w Europie, ani na dalekim Wschodzie — a kolej syberyjska przedstawia dla obu mocarstw olbrzymie korzyści.

„Przyszły cesarz austriacki — czytamy dalej — będzie niezawodnie wołał pokój pod hegemonią wszechmożnych Niemiec, niż ciągle, chaotyczne zatargi rasowe swego państwa“. Wniosek więc ostateczny: Rosya musi posiadać „silną, zaczępną flotę, bez której żadne państwo nie może pozostać wielkiem. Dowodzi tego los Polski, która swego czasu sięgała do dwu mórz, a nie miała wojennej marynarki. Z tego samego powodu upada Turcja. Najpożądanejszym byłoby, rozumie się, stać o własnych siłach, skoro jednak (póki niema floty) Rosya musi oglądać się za pomocą zewnętrzną, do wyjścia z obecnego położenia niema dla niej lepszego przyjaciela nad sąsiada Niemca. Porozumienie między Rosyą, Niemcami, Francją i Austrią, ewentualnie i z Ameryką, zapewniłoby światu pokój przynajmniej na 50 lat.“

Gdy taki kierunek uwidoczni się w Petersburgu, w Londynie zaczęto obliczać plusy i minusy wrześnieowej umowy i przychodzić do przekonania, że za ideową jej wartość zapłacono już i przyjdzie niezawodnie zapłacić niebawem zbyt drogo.

Lord Curzon jest właśnie tym, może jedynym, mężem stanu angielskim, którego zdanie w tak doniosłej kwestyi ma znaczenie decydujące. Był do niedawna przez 7 lat wicekrólem Indyi, był przedtem podsekretarzem stanu dla spraw indyjskich, a jeszcze poprzednio, jako zupełnie młody człowiek, zwiedził szczegółowo Azyę środkową i Persję, wszechstronne swe spostrzeżenia zawarł w kilku tomach, które wydał drukiem i które pozostaną klasycznymi. Mowy jego w Izbie lordów przybyło słuchać ciało dyplomatyczne, zaś obok mowcy zasiadli, na poprzecznych ławach koronnych dy-

gnitarzy, książęta krwi z następcą tronu na czele. Mówił półtorę godzinę.

Najprzód o ugodzie względem Persyi. Rosyjska sfera wpływu jest dwa razy większą od angielskiej, obejmuje wielkie miasta, jak Teheran, Ispahan, Kermanszach i Jezd — w rzeczywistości, z 12 miast perskich z ludnością więcej niż 30.000, 11 leży w sferze rosyjskiej. Z jedenastu dróg handlowych, Rosya rozporządza siedmiu, między niemi wielką drogą z Bagdadu do Teheranu. Lecz nawet w samej sferze neutralnej Anglii nie może nabywać koncesyi, jej handel jest srogo pokrzywdzony na całej przestrzeni z Szirazu do Buszire nad zatoką. Gorzej jeszcze, bo skutkiem umowy, Rosya może gospodarować nawet w stronach, które dotąd stanowiły grunt angielski. Dodać należy, że Rosya broni całej swej granicy, a jedyna okolica Afganistanu, dotycząca Persyi, dotyka sfery neutralnej, gdzie Anglia jest bezbronna. „To — mówił Curzon — może się stać powodem bardzo niewygodnych komplikacji“.

Indyom grozi bardzo poważne niebezpieczeństwo od tej strony zatoki, która leży w sferze rosyjskiej. Prócz tego — dziś wprawdzie Anglia ma w Afganistanie wpływ przeważny, ale umowa dała Rosyi głos w angielskich układach z emirem. Anglia zobowiązała się nie podejmować na granicy kroków dla Rosyi wrogich — Rosya takiego zobowiązania nie dała! Może więc posuwać się na Herat, może wysłać do Afganistanu „handlowców“ — podczas kiedy Anglia wykluczyła tę umowę swoich agentów z Chiwy i Bochary.

W Tybecie Rosya ma równe prawa z Anglią, ale Tybet graniczy z Indyami, a od Rosyi leży bardzo daleko; mimo to Anglia bez wiedzy i zgody Rosyi nie może wchodzić z Tybetem w żadne stosunki, Rosya zaś może swobodnie wysłać do Lassy swoich buddystów. Lord Curzon nie potrafił o stosunki niemieckie w Persyi, ale każdy ustęp jego mowy wskazywał na ogromne i bliskie niebezpieczeństwo sytuacji, nad którą dominuje „europejska zależność“ Rosyi.

Charakterystycznym jest, że kiedy po Curzonie zabrał głos reprezentant rządu, książęta krwi z ciałem dyplomatycznym i z większością członków Izby lordów opuścili salę... Treścią obrony rządu (zresztą niezmiernie siabej) było, że wypadało Anglii poczynić w środkowej Azji bardzo wielkie ustępstwa, ażeby doprowadzić do porozumienia, którego wartość i doniosłość są obliczone na daleką metę.

Ze świata.

Miasto Odysseusza i zamordowanie króla portugalskiego. — Ucieczka dyktatora. — Dwie ciekawe książki. — Anatol France o Jerzym Clemenceau. — Socyalista, kanonizujący Dziewicę Orleańską.

Dotychczas szeroka publiczność, nie tylko nasza, i nie tylko europejska, ale wogóle cywilizowanego świata interesowała się Portugalią i jej stolicą Lizboną o tyle, o ile... słuchała z przyjemnością śpiewanych w operetce — „Dzień i noc“, granej i u nas z powodzeniem przed kilkunastu laty — kupletów: „Portugalczyki dzielni są, im się uśmiecha wieczny raj, bo czy to jesień, czy to maj, wesół śpiew pod niebo ślą“.

Niema w tym tekście wiele poezyi, ani sensu, bo niema, a jednak jest wcale niezła charakterystyka klimatu Portugalii i usposobienia jej ludności.

Dopiero teraz uwaga ogólna zwróciła się na ten „wesół“ naród wskutek zamordowania króla i następcy tronu na najpiękniejszym placu Lizbony: Praça do Commercio.

Biedny król, który najwięcej zawinił tem, że... się nie kwalifikował na króla, ale na bogatego, lubiącego dobrze zjeść i wypić, amatora sztuki, miał przynajmniej dla swego zgonu tło, odpowiadające jego estetycznym upodobaniom: plac najpiękniejszy w Lizbonie, zabudowany z trzech stron urzędowymi gmachami, których kryte podsienia, otaczają go dokoła kolumnadą, podobną do słynnej kolumnady na placu św. Marka w Wenecyi, otwierającą się tak samo jednym bokiem na ujście rzeki, rozszerzające się tu w obszerną zatokę, po której, znów podobnie jak w Wenecyi, przesuwały się pompacyjnie wielkie okręty morskie. Z drugiej strony plac daje ujście trzem najpiękniejszym ulicom Lizbony, z tego jednej rozpoczynającej się łukiem tryumfalnym.

Jeżeli jest prawdą, że Lizbonę założył w bajecznych czasach Odysseusz, który w swych wędrówkach przybył do ujścia Taju, to można przypuścić, że Portugalczycy odziedziczyli po nim charakter, będący mieszaniną awanturniczości, chytryści, z humorem i niemałą dozą dzikości, aż do zamachu, w którym przebiegłość i okrucieństwo łączą się z pewną rycerską brawurą. Praça do Commercio nasuwa na myśl pałac Ulissesza, w którym niby otwarcie, a jednak podstępnie wystrzelał z łuku zalotników swej żony.

Tak samo mordercy Carlosa i jego syna użyli nowoczesnych łuków, tj. karabinów, choć mogli użyć bomby, a wybrali na akt zamachu miejsce, które nadało się najmniej do jego wykonania i do ucieczki potem: jedyny otwarty plac w Lizbonie, z szerokimi, równymi ulicami. Wszystkie inne bowiem dzielnice Lizbony z wązkimi, krętymi uliczkami, pnącemi się pod górę, lub spadającemi w dół, są jakby stworzone do skrytobójczych zamachów.

Bo Lizbona zbudowana jest na pięciu górach, wyższych, niż St. Martino w Neapolu i około 40 pagórkach. Aż to jej położenie, łączące, podobnie jak w Raguzie i Neapolu, urok miasta górskiego z urokiem miejscowości nadmorskiej, sprawiło, że głośni podróżnicy zaliczają stolicę Portugalii do 4 najpiękniejszych miast na świecie, do których, ze względu na swoje położenie, należą: Konstantynopol, Neapol, Lizbona i... już nie pamiętam, które czwarte miasto.

Wskutek tego swego położenia, Lizbona podrutowana jest tramwajami elektrycznymi, doskonale zbudowanymi przez Amerykanów, posiada nadto sześć czy siedm kolejek zębatych i linewkowych, a wreszcie kilkanaście wież z windami w środku, które przechodniów podnoszą z jednej dzielnicy do drugiej, o wiele a wiele pięter wyżej położonej.

Wszystko to razem przykryte pogodnym niebem, otoczone łagodnym, miękkim powietrzem i ozdobione widokiem na morze, może robić na obcym wrażenie „raju na ziemi“, nawiedzanego jednakże od czasu do czasu straszniemi trzęsieniami ziemi, z których najstraszniejsze było w r. 1775 i obróciło połowę miasta w gruzy.

Z tego „raju na ziemi“, wygnany oburzeniem rodaków i strachem o swoje życie, uciekł obecnie do Francyi sprawca całego nieszczęścia, dyktator Joao Franco. Jeżeli p. Franco ma zamiar zabawić pewien czas w Paryżu i oddać się studjom, — a nie, jak twierdzą inni, udać się na Riwierę, do Włoch, gdzie ma krewnych w genueńskiej rodzinie Pallavicinich — będzie miał do tego dobrą sposobność w tej właśnie chwili. Paryżanie bowiem właśnie tracą głowę — „s'affolent“ — dla dwóch książek, z których p. Franco mógłby nauczyć się wiele wytrwałości, rozumu politycznego i bezstronności sądu. Są to mianowicie: przygotowywany

156

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

LUNA

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

Najgłębiej, o ile to możliwem, odczuł w tem mgnieniu bezużyteczną rozpacz istnienia, nicosć doli ludzkiej... Rozwarła się jakoby otchłani, w której utonęło spojrzenie, i zginęły myśli. Przed oczami jego rozpostarło się coś bez nazwy, bez kształtu, bez wyglądu, coś nijakiego — bezkres, próżnia, ogrom... Próżnia była dokoła, a wśród próżni — on, liść, chwila, tchnienie, mrok i w mroku żadnego światła...

Potęga człowieka — płacz dziecka, czyny człowieka, tyleż co westchnienie... Przesypuje się w klepsydze świata tam i z powrotem piasek ludzki... Jest że coś, co trwa?... Wiedza atomu — świadomości niedoli i znikomości, życie — męka pragnień... I zło, zło nie-spożyte, płodne, odwieczne, wesole... Ono jedno trwa i weseli się... Niema możności ani mocy, niema potrzeby... Niknie, gaśnie, umiera, rozpada się wszystko... płacze nad morzem dziecina...

Nasuwały się Śniałowskiemu martwe pytania, które niby robactwo lęgną się w zeschłem drzewie wiary... A w głębi brzmiała niepojęta odpowiedź:

— W tobie jest grzech... ty — przyczyną i źródłem...

Nie pojmował i z przerażeniem spoglądał w obszar nieskończonego mroku... Wszystka wola jego sku-

piła się w jednym jedynym pożądaniu: żeby przestać być... pamiętał takie chwile... I śpiesznie podążył do domu, żeby uciec od duchowej zagłady, od prawdy nie-ruchomej i niezmiennej, która wylazła z otchłani, z głębin czarnego odmetu, która przemawiała pluskiem mijających nurtów, od śmierci...

W drodze próbował myśleć, usiłował coś wydobyc z siebie, coś sobie przypomnieć... Gdzież się podział jego siła i władza... czara nalana po brzegi, gdzie ów twardy cokoł, na którym mocno tkwił stopami... Działając wierzył, walcząc, miał nadzieję... ukochanie dobra było niby promień świecący...

Na usta wybiega obce, studenckie, cyniczne wyrażenie: tryn trawa, trup trawa... Tyle tylko zostało z wiary i uczuć...

Zbliżając się do domu, Śniałowski zauważył, że ktoś snuje się na chodniku tam i z powrotem. Mógł to być szpieg, ale on nie zachowywał ostrożności. Zadzwoił u swojej bramy. Wówczas przechodzień zatrzymał się i podszedł do niego.

— Pan Śniałowski?

— Tak.

— Ja czekam tu na pana.

— Dobrze. Chodźmy...

Stali jeszcze długą chwilę, bo stróż marudził. Nie patrzali na siebie. Gość zwiesił głowę.

— Jestem Tobiasz Mirski — mruknął, gdy znaleźli się w mieszkaniu.

— Tak? — obojętnie odparł Śniałowski — słyszałem o panu.

Podsunął mu krzesło. Ale hrabia Tobiasz nie usiadł. Rozejrzał się po celce, postąpił ku oknu. Widok był

piękny — na most z szeregiem latarni, na rzekę i rozległe ciemne, dalekie zarzeczce.

— Nie mam ani świecy, ani nafty — przeprosił gospodarz, przeszukawszy swoje składy.

— Możemy się obejść...

Hrabia Tobiasz spoglądał przez okno.

— I ja słyszałem o panu — odezwał się — Skrzycki mówił mi.

Było to nazwisko starca, którego Śniałowski kochał.

— Pan należy do partii i gra tam rolę...

— Proszę pana — sarknął Śniałowski — są trzy partye: z jednej litery, z trzech i z sześciu — wszystkie trzy walczą z sobą, ale ja nie należę do żadnej.

— Pan nie należy! — jakby zdziwił się hrabia Tobiasz...

— Działam... działam — poprawił się Śniałowski — sam... wskazano panu zły adres... Nie jestem wozdem, nie mam pieczęci, nie piszę odezów.

Zapadło milczenie. Hrabia Tobiasz znowu patrzył przez okno.

— Ale zamiary pana są ogromne... uzbraja pan wsie i miasta, pan budzi nienawiść i zemstę... Czy pan zastanowił się nad konsekwencyami, nad tem, co wynika z roboty jego? — oschle i surowo spytał gość.

— Niech pan doda: z roboty dyabelskiej...

— Upajacie się wolnością — ciągnął dalej spokojnie hrabia Tobiasz — obiecujecie braciom naszym raje, podając im kubek z trucizną, ukazujecie swity nowych dni... A to rozpala się luna pożaru, który zniszczy...

— Prorok z pana?... (C. d. n.)

Fraki, Anglezy, Smokingi

M. Marek

L w 6 w,
Sykstuska 29.

Abonament
na nowe fraki do mia-
ry za 5 kor. miesięcz.

wypożycza najtaniej

1621

„Wybór pism“ p. Clemenceau, obecnego prezydenta ministrów, którego Francuzi z różnych obozów uważają za jednego z najznakomitszych autorów współczesnych i książka „O Joannie d'Arc“ Anatola France'a, najbardziej dziś znanego zagranicą z pomiędzy „nieśmiertelnych“ Akademii francuskiej.

Dwa te nazwiska dość ściśle się ze sobą łączą, choćby tylko przez przyjaźń osobistą obu autorów. Nic więc dziwnego, że wobec zapowiedzi książki p. Clemenceau, jeden z dzienników paryskich urządził o nim interview z Anatolem Francem.

— Co ja myślę o Clemenceau? — mówił Anatol France. — Ależ podziwiam go i to bardziej jeszcze jako człowieka i pisarza, niżli jako polityka.

Dlaczego Anatol France mniej zachwycił się obecnym prezydentem ministrów, jako politykiem, wyjaśniło się w dalszym ciągu rozmowy.

— Clemenceau — powiedział France — był zawsze przeciwnikiem socjalistów, bo nigdy się nie zmienił. Natomiast ja, pomimo p. Clemenceau, stałem się coraz bardziej socjalistą.

Rozmowę zakończył France entuzjastycznym wykrzyknikiem:

— Ach! Clemenceau stylista, filozof, krytyk sztuki!!!...

A interviewer z bardzo subtelną ironią zakończył swój artykuł:

„Ach! Anatol France krytyk sztuki, filozof, stylista!... co w tem zestawieniu, i przetłumaczone na mniej wytworny język brzmi jak: „Po co ty się właściwie bierzesz do polityki?“

Jednakże w rubryce tytułów, które uprawniają do zachwytu dla Anatola France'a, jako pisarza, dziennikarza ów powinien był dodać tytuł „historyka“, że względu na jego ostatnią, wspomnianą już powyżej książkę o „Dziewicy Orleańskiej“.

Pokazuje się bowiem, że Anatol France za tę przedewszystkiem książkę zasługuje na szczerzy zachwyt za gruntowność badań, za ścisłość rozumowania, a przede wszystkim za niezwykłą bezstronność i samodzielność sądu.

Spodziewać się bowiem można było po satyryku, którego spory kawał tkwi w talencie Anatola France'a i to po satyryku, co na starość przyznał się do socjalizmu, jakiegoś raczej pamfletu na „Dziewicę Orleańską“. Tymczasem można być pewnym, że książka Anatola France'a wywoła zachwyt przedewszystkiem w kołach wielbicieli patryotycznych, a nawet religijnych Joanny d'Arc.

Metodę, wedle której doszedł do takich wyników, Anatol France, wyjaśnił w jednej z rozmów o swem dziele, jak następuje:

„Ażebym odczuć ducha czasów minionych, aby się stać współczesnym ludzi dawnych, potrzeba koniecznie powolnych studyów i troskliwej staranności. Ale trudność leży nie w tem, co trzeba wiedzieć, ale w tem, czego nie trzeba wiedzieć. Jeżeli istotnie chcemy żyć w 15 stuleciu, ileż to rzeczy musimy zapomnieć: wiedzy, metod, wszystkich nabytków, które czynią z nas ludzi nowożytnych! Obowiązani jesteśmy zapomnieć, że ziemia jest okrągła i że gwiazdy są słońcami, a nie lampami zawieszonymi u stropu kryształowego, zapomnieć o systemie świata Laplace'a, aby wierzyć tylko w wiedzę św. Tomasza, Dantego i tych kosmografów średniowiecznych, którzy nas ucą o stworzeniu w ciągu dni siedmiu i o założeniu królestw przez synów Priama po zburzeniu wielkiej Troi“.

A teraz parę cytatów z samej książki Anatola France'a, aby dotknąć własnym palcem jego konkluzji:

„Ze wszystkich tekstów — pisze — wynika, że była święta. Była święta, wraz z wszelkimi atrybutami świętości w 15 wieku. Miewała wizje, a te wizje nie były ani udawane ani podrobione; wierzyła, że istotnie słyszy głosy, które do niej mówiły, a które nie wychodziły z ust ludzkich“.

Z kolei ta sama rzecz ze stanowiska patryotycznego, przyczem zwracamy uwagę na ustępy przypominające słynne słowa Mickiewicza: „Rozumni szaleli“:

„Jej szaleł był mądrzejszym niż jej mądrość, gdyż to był szaleł męczeństwa, bez którego ludzie nic nigdy nie zbudowali wielkiego na świecie. Miasta, państwa, republiki, spoczywają na poświęceniu. Przeto nie bez przyczyny, nie bez słuszości, przekształcona przez wyobrażenie entuzjastyczne, stała się symbolem uzbrojonej Ojczyzny“.

Jeżeli z takimi zapatrywaniami i z takim sposobem myślenia Anatol France powiada o sobie, że jest socjalistą, nie pozostaje nam nic, jak życzyć sobie, aby wszyscy socjaliści byli podobni do niego!...

ALDOR.

Na ziemiach polskich.

Z ZABORU PRUSKIEGO.

Niemcy protestują. Oddział berliński Ligi pokojowej, na którego czele stoją tajny radca regencyjny profesor Förster i baron Puttkamer, były landrat powiatu mogileńskiego w W. Ks. Poznańskim, postanowił jednogłośnie wystąpić do Izby panów protest przeciw projektowi wywłaszczenia.

„Stowarzyszenie — czytamy w tym proteście — żywi obawę, że projekt ten, gdyby się miał stać prawem, jeszcze bardziej zaostreżyłby przeciwieństwa pomiędzy narodowościami w Prusach, które ludności niemieckiej żadnego nie przyniosłyby pożytku, a z Polaków zrobiłyby najzaciętszych nieprzyjaciół rządu i musiałyby ich popchnąć do rewolucyjnego obozu; dalej stowarzyszenie widzi w projekcie wywłaszczenia niebezpieczne naruszenie własności prywatnej i poniżenie powagi Prus w oczach wszystkich cywilizowanych ludów świata. Stowarzyszenie nie może wyjść z podziwu, że większość Izby poselskiej głosowała za tym projektem, i nie może dojrzeć w danem w Izbie oświadczeniu ze strony konserwatystów, że niechętnie tylko na ów projekt się godzą, żadnego uniewinnienia za przyjęcie ustawy.“

„Ustawa ta przedłożona jest obecnie Izbie panów. Oddział berliński „Niemieckiej ligi pokojowej“ żywi to zaufanie, że najdosłowniejsza reprezentacja pruska, do której należą najprzedniejsi przedstawiciele wielkiej, starej i umocnionej własności niemieckiej kraju, ożywiona jest poczuciem ludzkości i sprawiedliwości, mając w pamięci stare „sum cuique“ Hohenzollernów, zrozumie miłość do ojczyzny, i ocenić będzie umiała niebezpieczne skutki podobnej ustawy.“

„Oddział berliński niemieckiej ligi pokojowej, pewien zgodzenia się na krok ten innych oddziałów tejże ligi, zwraca się do wysokiej Izby z najgorętszą prośbą, aby antypolski projekt ten odrzuciła, a przynajmniej zechciała skreślić z niego przymusowe wywłaszczenie.“

Członek zarządu bar. Puttkamer, przybył osobiście do redakcji „Dziennika Berlińskiego“ z prośbą o ogłoszenie tego protestu, którego wniesienie uważa za swój obowiązek względem Polaków.

Protest przeciw wywłaszczeniu, przygotowywany przez niemieckie koła kupieckie, podpisali na giełdzie poznańskiej przedstawiciele wszystkich firm niemieckich i żydowskich. Tylko jedna firma, Brunon Toussaint, odmówiła przyłączenia się do protestu.

Koła hakatystyczne poznańskie usiłują osłabić wrażenie ruchu protestowego, a zwłaszcza wielkiego zebrania wolnomyślnego, na którym potępiono jednomyślnie projekt wywłaszczenia i postanowiono zwrócić się do burmistrza Wilmsa z prośbą, aby wystąpił w Izbie panów przeciw wywłaszczeniu. Między innymi poznański „Ostmarkenverein“ wysłał do burmistrza Wilmsa deputację, która zawezwała go, aby jako przedstawiciel stołecznego miasta Poznania w Izbie panów, poparł stanowczo nowy projekt antypolski. Pisma poznańskie nie donoszą, co burmistrz odpowiedział deputacji hakatystycznej.

Skutki nowego projektu. Hr. Broel Plater wykazuje w „Dzienniku Poznańskim“, że uchwalony w komisji Izby panów projekt wywłaszczenia równa się wprost zakazowi kupowania ziemi przez Polaków. Nikt bowiem nie odważy się na nabycie majątku, z którego jutro mają go wywłaszczyć. Następstwem tego będzie wielkie obniżenie cen ziemi. Przewiduje to komisja kolonizacyjna i pewnemu Niemcowi, którego majątek zamierza nabyć, ofiaruje obecnie cenę o 20 proc. niższą, niż przed kilku miesiącami. Kupcy, którzy z powodu wysokich cen ziemi przyznawali gospodarzom wysoki kredyt, będą teraz musieli wymówić je zarówno swoim klientom polskim, jak niemieckim. Tą okolicznością tłumaczy hr. Broel Plater głównie protesty ziemian niemieckich przeciw wywłaszczeniu.

Lud na mogile powstańców.

Śnieżca dmie i wiatr naokół szumi, na drodze nie spotkasz krom chłopca, wiozącego drwa z boru i baby, która brnie w śniegu po pas, wracając z mszy rannej.

Wszędzie szara jednostajność, wszędzie jakiś smutek bezmierny, czy głęboki spokój... Życie kryje się w chatkach! Tam warczą wrzeczona, snuje się nie szara i płyną z ust wodzirejek jak świat stare gawędy — o wojску zaklętym, o kręcie, którego Wojciech zawiesił w stajni „kuli mleczności krów swoich“, o Jadzie „co se chłopca znaleźć nie mogła“.

Świat to stary, ten sam, który był przed 100 laty. Nic się w nim nie zmieniło. Świat to przeszłość, o który rozbili się wszelkie nowe myśli, nowe prądy. Im kto silniej z nim się zroził, im kto głębiej w niego wierzył, tem dłużej trwać w nim będzie, niby w letargu, koło którego wre nowe już życie.

Chceszli i to drugie podpatrzeć, to... słuchaj!... W alkierzu pykanie fajek!... Na tapczanie, zapieku i drewnianej ławce obsiadło kilkunastu chłopów i wiodą zdaje się zwyczajną rozmowę...

W tem kaszlnął jeden i silniejszym głosem powie dział: „Gadajta se co chceta, a ja wam powiadam, że bieda dotąd będzie, póki wszyscy do ludowców nie przejdziwa, przecież — mówił poseł K., żeby chłopcy na Ruś nie szły, bo za dwa lata hrabięgo folwarki dzielić będą“. „Prawda!... — wtrącił drugi — i ja słyszałem, że urzędniki pół pensyi dostaną, byleśwa my chłopcy, jak jeden przeszły do ludowców“.

To drugi świat; świat nowoczesnej walki o byt, gdzie odepchnięty, krzywdzony, chce zdobyć rządy, aby życie ciężkie, tak bardzo ciężkie, lżejszym uczynić.

Jest i świat trzeci. Tu i tam schodzą się w prze-

ważnej liczbie młodzi i szepecą coś bardzo uroczyste. Kocznicą styczeńową! Pewnie tam nie jedną myśl poruszono, pewnie nie jedno gorące padło słowo, aż narreszcie zadokumentować musiano „że inne to były dawniej czasy a nam długo może jeszcze czekać należy“.

W Zaleszanych, w pow. Tarnobrzeskim poddają chłopcy myśl, ażeby poległym Braciom krzyż na grobie postawić a przy tem, ażeby zrobić coś takiego, co by jednym przypominało, innym pouczyło o naszej tej wielkiej a świętej chwili... Zawiazali więc włościanie komitet, ażeby dla uczczenia rocznicy styczniowej postawić krzyż na grobie powstańców w Zaleszanych, urządzić nabożeństwo żałobne za poległych Braci, odegrać „Kuciekos“ i „Hanusia Krożańska“ z odczytami o walce narodowej!...

Na uroczystość tę naznaczono dzień 27 stycznia. Tłumy ludu ścignęły z okolicznych wiosek, choć śnieżca szalała straszna. Jawili się też zaproszeni obcy: posłowie Maślanka i Wiącek, marszałek Horodyński, ks. K. Jayko z Krzaw, prof. Chciuk i Rymar z Krakowa i inni. Boć jakże nie spieszyć było połączyć się z ludem ziemi Sandomierskiej, który odpowiadał wrogom „Jeszcze nie zgineła“.

Nabożeństwo żałobne odprawił ks. kanonik Jayko. Z kościoła ruszyły tłumy na cmentarz, gdzie lud poniosł na barkach swych krzyż dębowy i postawił na grobie powstańców Stadnickiego i Szlaskiego!... Uroczystość wyglądała ta rozmodlona rzesza, śpiewająca „Jeszcze nie zgineła“ i „Boże coś Polskę“, na której czele kroczyli zaciżni dusz pasterze, zaimprovizowany pluton wojska polskiego i straż pożarna.

Po poświęceniu krzyża przemówił pierwszy poseł Maślanka. Piękna jego mowa, nacechowana głębokim smutkiem, płynącym zranionego ostatnimi wypadkami serca, pełna wiary w lepszą przyszłość, może być wskazówką, za którą postępować musimy, gdy Polskę zachcemy zbudować. A Polskę zbudujemy, bo lud dziś ostrzy na grobach ojców broń.

Z kolei przemówił w imieniu włościan miejscowych syn powstańca Walenty Maćczka, gorąco a szczerze: „Obejmujemy krzyż ten i tę mogiłę w posiadanie serc naszych. A tym poległym hołd i cześć, bo oni bohaterką śmiercią zaświadczyli swą miłość Ojczyzny. — My dziś w innych warunkach życiem i pracą dla dobra Polski świadczyć będziemy o jej miłości i możemy zapewnić, że wszędzie tam, gdzie będzie chodzić o dobro Ojczyzny nie braknie i naszych rąk chłopskich“. Ostatni pod krzyżem mówił imieniem redakcji „Ojczyzny“ p. Rymar.

Po południu i wieczór odbyły się przedstawienia. Grali włościanie miejscowi a grali z wielkiem przejęciem i zrozumieniem ról swoich. Czuli to grając, że „miłsza człeku Ojczyzna niż pańszczyzna“ i że „trza ciąć te chwasty co nam pola guszą“...

To trzeci świat, świat w którym wyłonił się duch przyszłości i jak płomień ogarnia co raz to szersze grono siermiężnych Braci Polaków i Polek. Duch to potężny, który wytrzyma wszelkich burz nawalnice, duch światlanej przyszłości!...

Piękna uroczystość narodowa, tem piękniejsza, gdy inicjatywę do niej dają i obchodzą ją włościanie a dzielnych pomocników znaleźli w swem duchowieństwie. Duszą komitetu byli obaj tamtejsi księża, proboszcz ks. Malinowski wygłosił przepiękne kazanie, w którym wołał do ludu „przyjdzie czas, kiedy usłyszymy od Chrystusa słowa „Wstań Polsko moja! Wstań!“ W Zaleszanych obu księża wiąże z ludem serdeczny stosunek. Razem odbywają pogadanki w czytelniach, razem powtarzali „role“, razem gawędzą o tem i o owem. Przychodzień to widzi, że lud kocha swych księży, jak przewodników duchowych, doradców, jak synów jednej rozdartej Ojczyzny i naodwrot czuć to, że ksiądz kocha lud ten po bratersku.

Nic dziwnego, że czcigodnemu chłopu posłowi Maślance, obserwującemu stosunek ten, wyrwywają się słowa poety: „Nie mieszczają ani pańską i nie chłopską ni szlachecką tylko Polską Polska będzie“.

MACIEJ STOPYRA.

NA DOBIE.

Z „dziejów grzechu“ opinii publicznej.

— „Dziennik Polski“...

— Jeszcze istnieje?! — zdziwiał się czytelnicy.

— A istnieje. Jest organem magistratu. Jak wiatr obraca się do wiatru gadzinowego i za jednym zachodem, a tanim kosztem miele mąkę spekulantom. Walczy obecnie z demokracją narodową — ciężki bardzo obstalunek. Przed pół rokiem miał robotę z ludowcami. Teraz wiatr się zmienił... Ale dobrze się zdarzyło, bo akurat jest zamówienie prywatne, które się przytem zmieści — osobisty interes p. Małachowskiego.

— No dobrze... Ale co komu z takiego organu, skoro go nikt nie czyta?

— Na tem polega sztuka przedsiębiorstwa. Tak, jak z fałszywym automatem. Znacze takie aparaty z... papierem? Wrzuca człowiek centa i czeka, a tu ani papieru, ani centa. Ale przedsiębiorca centa wziął. To właśnie sztuka.

Zresztą niktby się tym papierem — to znaczy dziennikiem nie interesował, gdyby nie tworzył ciekawe-

Wyprawy ślubne

składające się z korder, materaców, poduszek, bielizny pościelowej, płóten, chifonów, bielizny stołowej, bielizny damskiej i męskiej, pończoch, skarpetek, oraz dywanów, ohońników, kap, portyer, franek i łóżek żelaznych, — sporządza je najsumienniejszy i najznany Magazyn pościeli i bielizny własnego wyrobu

J. DREXLER i Synowie

Lwów, plao Kapitulny 2. Proszę żądać cen-niki, zestawienia kompletnych wypraw, oraz próbek. 188

go widowiska na lwowskim gruncie politycznym ze względu właśnie na ludzi, którzy za nim stoją.

Bo cóż kogo sam dziennik obchodzi? Sam w sobie to buda, wylepiona reklamami jakiegoś piśmida humorystycznego, jakiegoś basenu do pływania — widocznie wydawcy mają uboczne przedsiębiorstwa, — ale ciekawy jest ze względu na gości, którzy tam wchodzą i wychodzą.

P. Małachowski przestrzega, jako człowiek manier światowych, przepisu: „uprasza się przed wyjściem o uporządkowanie garderoby” i nigdy po nim nie poznać, że on tam był. Nie przyzna się, bo się wstydzi, a jednak z tego, co w dzienniku się dzieje, widać, że on tam był, nie gdzieindziej.

„Zasłużony” ten polityk, jak go przyjaciele wyborczy mianują, tem się od polityków poważanych różni, że nigdy się nie przyzna do tego, co myśli, mówi i robi, ale zawsze przyznaje się do tego, co myśla, mówią i robią inni. Manipulacja wymagająca zdecydowania etycznego, ale korzystna, bo cokolwiek cudzego podałby za swoje, będzie lepsze od tego, co sam robi. A jak się pokazuje teraz, jest to manipulacja nawet zyskowa — w dzisiejszych stosunkach na ratuszu i na targowisku koło ratusza p. Małachowski uchodzi za tego polityka...

Dość powiedzieć, że duszę „Dziennikowi” daje teraz p. Małachowski, aby mieć pojęcie, co się tam wyplata. P. Małachowski inspirował tam bezimiennie, więc bezkarnie, bez skrupułów moralnych i politycznych, robiąc wszystko na karb sponiewieranego dziennika, nie mającego już siły wyrwać się ze szponów nieprawości publicznej.

Jak w „Dziejach grzechu” Żeromskiego.

Zjawisko to w życiu publicznym tak przykre, że budzi czasami współczucie dla dziennika, który z braku zasad musiał upaść tak nisko.

Słychać obecnie, że bezimienny protektor ze względu na przyzwoitość — i kieszeń pragnie ustalić los „Dziennika”. Jest właśnie w zabiegach — swata go ludziom — i bezinteresownie. Bo on przecież nie wie o niczem. Nie miał z „Dziennikiem” żadnych stosunków.

ALFA.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi: członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. jednorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie w galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie zaliczkowej (Trzeciego Maja 5).

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

URZĄDZENIA MIESZKAŃ, PALACÓW, WILL, HOTELI, PENSYONATÓW i INSTYTUTÓW.

CENTRALA Wiedeń.
III, Ungargasse 59-61.

PORTOIS
& FIX.

Lekarz chorób skórnych i wenerycznych

Dr Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwersytecie wrocławskim, wrócił z podróży naukowej i ordynuje

Lwów, ulica Kopernika 1. 28,
od godz. 3—5 popołudniu.

1608

Węgiel kamienny krajowy

sprzedaje wagonami **ZYGMUNT KULKA i SYN**
Lwów Brajerowska 14. Zastępstwo pierwszorzędných kopaliń.

Nice

Pierwszorzędny, naprzeciwko
dworca.

92

Ogrzewanie
wodą gorącą.
H. MORLOCK,
właściciel.

Hotel
Terminus

Otwarty
przez
rok cały.
Apartamenty
z kąpielami.

Ważne dla prawników. Kursy przygotowawcze do egzaminu i rygorozum sądowego; przygotowuję też pojedynczo. Zgłosz. „D. R.” do Admin. Stowa. 1886

Jakób Schoenfeld

Lola Groebel

Lwów.

Zaręczeni.

Sokal.

1882

Biała czekolada pralinowa

dotychczas u nas nie wyrabiana,
jest do nabycia na wagę i tabliczki tylko w sklepie fabryki cukrów, czekolady i herbatników

Jana Höflingera

we Lwowie, ul. Teatralna 8

(koło kościoła OO. Jezuitów).

975

Ostrzega się przed lichem naśladownictwem.

By się ochronić przed naśladownictwem, proszę żądać przy zakupie w swoim własnym interesie

wyrażenie

394

COGNAC

GRÓF KECHLEWICH ISTVAN UTD.

Cognac wspomnianej firmy fabrycznej odznaczono na wszystkich wystawach krajowych i zagranicznych tylko najwyższymi nagrodami.

Nakładem Towarzystwa Wydawniczego

wyszły następujące książki

Zygmunta Wasilewskiego:

NOWY KONRAD (Rozbiór „Wyzwolenia” Wyspiańskiego), Lwów 1903, K. 1-20.

WARSZAWA w 12 obrazach, (Przygodny) Lwów 1902, str. 160. K. 1-50.

ŚLADAMI MICKIEWICZA. Szkice i przyczynki do dziejów romantyzmu. Lwów 1905, Str. 300. K. 3-60.

OD ROMANTYKÓW DO KASPROWICZA. Studya i szkice literackie. Lwów 1907, str. 475. K. 5-50

Skład główny w księgarni H. Altenberga we Lwowie.

Wiadomości bieżące.

→ Dziś w „Związku naukowo-literackim” odbędzie się odczyt prof. Uniw. dra Rudolfa Zuberu na temat „Z podróży do Wenezueli i do Antylów”; po odczycie obrazy świetne, ilustrujące ciekawy wykład. Sala Kasy na miejskiego. Początek o g. 8 w. Goście płać 40 h.

→ Przedstawienie teatralne na dochód Stow. polskiej czeładzi budowlanej „Gospoda” urządzi „Kółko amatorskie” Stowarzyszenia w niedzielę d. 16 b. m. w sali „Skaly” (ul. Mickiewicza 1. 28). Początek o g. 7.

→ „O Złote Renu na scenie lwowskiej” mówić będzie p. W. Hayderer w niedzielę 16 b. m. o godz. 4 pop. w sali „Tow. muzycznego” (Chorążczyzna). Bilety na ten zajmujący odczyt, który już dwukrotnie sprowadził tłumy publiczności do sali „Tow. muzycznego” — do nabycia wczasu u p. p. Zadurówicza i Polonieckiego, tudzież w zarządzie „Kółka lit.-art. a. 1.” (zwłaszcza miejsca siedzące).

→ III wieczór sonatowy (beethovenowski) Henryka Melcera i Wacława Kochańskiego, który został odwołany, odbędzie się dnia 11 marca w środę w sali Domu Narodnego. Bilety zakupione na koncert odwołany, ważne są na dzień 11 marca; pozostałe do nabycia u p. Zadurówicza (Akademicka 8.) (Koncert musiał być odwołany w ostatniej chwili, gdyż czekano nadaremnie na powrót prof. Melcera, który nie mógł przybyć z powodu przerwy w komunikacji).

→ W koncercie II gal. Towarzystwa muz. za r. 1907-8, który się odbędzie w niedzielę 16 lutego o godz. 12-30 w południe w sali Sokoła-Macierzy, danym będzie obok uwertury dramatycznej J. Lerera i symfonii II Beethovena, także J. Sibelinsa „Valse triste” dzieło niezwykle nastrojne i Ryszarda Wagnera „Polonia”, uwertura wywierająca najpodniosłejsze wrażenie i droga podwójnie: jako kompozycja, oparta na tematach rodzinnych polskich i jako dowód hołdu dla idei polskiej jednego z największych geniuszów muzycznych.

→ Posiedzenia i zgromadzenia. Walne Zgromadzenie lwowskiego Koła Związku urzędników bankowych i kas oszczędności odbędzie się w dniu 16 b. m. o g. 3 po poł. w sali ratuszowej.

→ Tow. nauczycieli szkół wyższych. Zkbranie lwowskich członków Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w piątek dnia 14 b. m. o godz. 7 w. w sali XIII Uniwersytetu (2 p.). Na porządku dziennym między innymi: „Sprawa ostatniej klasyfikacji” (ref. prof. Gebert).

→ Powszechne wykłady uniwersyteckie. W piątek, dn. 14 b. m. Prakt. Bibl. Uniw. dr. B. Pawłowski: „Królestwo polskie i powstanie listopadowe” (z obraz. świetl.). Zakład chemiczny uniw., Długosza 6. Początek o godz. 6. — Asyst. Muz. przem. M. Dienstl: Z celów i zadań i sztuki (z obraz. świetl.) Zakład fizyczny Uniw. Długosza 8. Początek o godz. 7-30.

→ Komitet Pracy Oświatowej im. Maryi Wysłouchowej w sobotę 15 b. m. wysłała swoje „Kółka dziewcząt” na „Wesele” Wyspiańskiego, do teatru. Komitet udaje się z prośbą do pań członków, aby w miarę możliwości wyprawiły swoje służące w tym dniu do teatru, a w niedzielę 16 b. m. do redakcji „Zorzy”, o godz. 4-tej na pogadankę o „Weselu” Wyspiańskiego.

→ Teatry: Teatr miejski:

We czwartek po raz pierwszy Prolog trylogii: Pierścien Nibelunga „Złote Renu” w 3 aktach Ryszarda Wagnera, przekład Al. Bandrowskiego. Gościnny występ. Al. Bandrowskiego. W innych partyach wystąpią pp. Wisting, Szymanowska, Markówna, Hendrichówna, Lachowska, Okoński, Mossoczy, Ludwik, Paszkowski, Hajek, Jeliński, Miłozza. Reżyseruje p. Floryański, dyryguje p. Ribera. Nowe dekoracje wykonane przez art. malarza p. Stanisława Jasińskiego.

W piątek po raz pierwszy „Jej siostra” (Sa Soeur)

komedia w 3 aktach Fr. Bernarda; z udziałem pp. Gostyńskiej, Jankowskiej, Oginskiej, Czaplinskiej, Karszo, Połackiej, Romanowej, Nahornówny, Nowackiego, Hierowskiego, Kwiatkiewicza, Dobrzańskiego, Walewskiego, Kęckiego, Ruszczyca i innych. Reżyseruje p. Nowacki.

W sobotę o g. 3-30 popoł. dla młodzieży szkolnej: „Wesele” dramat w 3 aktach Stanisława Wyspiańskiego.

W sobotę o g. 7-30 w. po raz 2-gi „Złote Renu” Ryszarda Wagnera, gościnny występ Al. Bandrowskiego.

W niedzielę o g. 3-30 pop., „Sen nocy letniej”, kom. w 5 aktach W. Szekspira, przekład Stan. Koźmiana.

W niedzielę o godz. 7-30 po raz 10-ty „Czar walca” (Ein Walzer-traum) operetka w 3 aktach O. Straussa, z p. Kliszewską.

W poniedziałek po raz 2-gi „Jej siostra” komedia w 3 aktach Fr. Bernarda.

We wtorek po raz 3-ci „Złote Renu” Ryszarda Wagnera, gościnny występ Al. Bandrowskiego.

We środę po raz pierwszy „Pochodnia pod korcem” (La Fiaccola sotto il moggio) tragedia w 4 aktach Gabryela d'Annunzio, tłum. z włoskiego Karolina Dzieduszycka. — Z udziałem pp. Gostyńskiej, Siemaszkowej, Otrembowej, Rybickiej, Wiśniewskiej, Chmielińskiego, Feldmana, Wostrawskiego i Wysockiego.

We czwartek wyjątkowo o godz. 3 popoł. na rzecz emigrantów z pod zaboru rosyjskiego, staraniem Komitetu: „Wesele”, dramat w 3 aktach Stan. Wyspiańskiego.

We czwartek wyjątkowo o godz. 7-30 wieczór po raz 4-ty „Złote Renu”, Ryszarda Wagnera. Gościnny występ Aleks. Bandrowskiego.

W piątek po raz drugi „Pochodnia pod korcem”, tragedia w 4 aktach Gabryela d'Annunzio, tłum. z włoskiego Karolina Dzieduszycka.

W sobotę o godz. 3-30 popoł. dla młodzieży szkolnej „Kupiec wenecki”, komedia w 5 aktach Szekspira, z p. Żelazowskim w roli Shyloka.

W sobotę o godz. 7-30 wieczór po raz piąty „Złote Renu” Pysz. Wagnera. Gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego.

W niedzielę o godz. 3-30 popoł. „Sen nocy letniej”, komedia w 5 aktach Szekspira, muzyka Mendelsohna.

W niedzielę o godz. 7-30 wieczór po raz 11-ty: „Czar walca” operetka w 3 aktach Oskara Straussa, z panią Miłowską.

Teatr miejski w Krakowie.

W czwartek „Białe pawie”, komedia w 3 aktach T. Konczyńskiego (nowość).

W piątek „Chmury”, kom. Arystofanesa, przekład Edmunda Żegoty Ciaglewicz.

W sobotę „Mąż męczennik” krotoczwila w 3 aktach P. Vebera (nowość).

W niedzielę o godz. 3-ciej: „Betleem polskie” Jasełka w 3 aktach L. Rydla (ceny popularne).

W niedzielę o g. 7 w. „Mąż męczennik”, krotoczwila w 3 aktach P. Vebera.

→ Rampa na Żółkiewskim. Od kilkunastu dni wyłożone są w magistracie plany budowy przejazdu w ulicy Żółkiewskiej ponad torem kolei żelaznej, tudzież rozszerzenia stacji Podzamcze, a dość liczne rzesze osób interesowanych rozpatrują je codziennie dla zorientowania się o ile projekty zabudowania ulicy Żółkiewskiej dotyczą ich interesów prywatnych, celem podniesienia zarzutów przeciw tym projektom przy komisjach, które mają się odbyć na miejscu za kilka dni.

Komisja ochodowa dla zbadania projektu rozszerzenia stacji Podzamcze ma się odbyć 18 b. m., dla rozpatrzenia zaś projektu przejazdu ponad rampą w ulicy Żółkiewskiej dnia 21 b. m. Imieniem gminy wezmą w tych komisjach udział trzej delegaci sekcji II i dwaj delegaci sekcji II Rady, nadto dyrektor urzędu budowniczego, jako znawca techniczny.

Projekty obu tych budowli były onegdaj rozpatrywane w sekcji technicznej Rady, celem udzielenia delegatom wskazówek co do zadań i zmian niezbędnych w interesie komunikacji i rozwoju miasta.

Na rozszerzenie stacji Podzamcze i odstąpienie na ten cel potrzebnych gruntów gminnych sekcja godzi się, domaga się jednak przywrócenia komunikacji między ulicami Stromą, Orzechową i Podzamcze z jednej a Zamkową z drugiej strony. Połączenie to istniało dawniej, zostało jednak przy budowie kolei przez drogę żelazną przerwane.

Również co do przejazdu nad rampą opinia sekcji technicznej jest zasadniczo przychylną projektowi, domaga się jednak pewnych zmian wskazanych względami estetycznymi i komunikacyjnymi.

Co do wyglądu zewnętrznego arkad wiaduktu opinia reprezentantów gminy domaga się lekkiej budowy z betonu i żelaza systemu Hennebiqua, ewentualnie zaś z surowej cegły i ciosu nieglazowanego.

Ze względów komunikacyjnych w interesie gminy koniecznem jest, aby szerokość wiaduktu była taką, iżby obok 2-metrowych chodników po obu stronach mogły się wyminąć dwa wozy tramwaju, który pójdzie tym przejazdem i dwa wozy zwyczajne.

Z tego powodu proponowana szerokość przejazdu 12 metrów musi być powiększoną. Sprawa ta nie powinna natrafić na trudności, albowiem zarząd kolejowy wykupuje pod tę budowę domy poza Bazylianami do ul. Balonowej po prawej stronie ulicy Żółkiewskiej położone, więc miejsca będzie dosyć, tylko, że koszt musi być nieco wyższy.

Obok tych głównych delegacji gminy podniosą także inne pomniejsze życzenia i od uwzględnienia ich przez władze kolejowe zależeć będzie, czy gmina na budowę takiego przejazdu da swe przyzwolenie.

→ Wiec dyetaryuszy magistratu. Wczoraj odbył się w sali ochot. straży ogniowej wiec dyetaryuszy magistratu, którzy podobnie jak służba miejska nadaremnie od lat szeregu walczą o polepszenie bytu. We wczorajszym wiecu oprócz dyetaryuszy, którzy pojawili się w pełnym komplecie wzięli udział rr. Chołodecki, La-

„Morskie Oko” Zdrowotne gilzy, wyrabiane maszyną warszawską bez dotknięcia rąk ludzkich z wkładką antynikotynową. Najlepszy wyrób krajowy, poleca: 1529 Fabryka gilz, Lwów, Bohronck 9. Ceny niskie, wzory darmo.

skownicki, Czarnecki, Majerski i Hudec, przyrzekając swe poparcie postulatowi dyetaryuszy. Przewodniczył obradom p. Gologórski. Po dłuższej dyskusji, w której brali również udział rr. Laskownicki, Czarnecki i Hudec, uchwalono następującą rezolucję:

„Ogólny wiec dyetaryuszy magistratu uchwała prosić reprezentację miejską, aby zapadłe wnioski w komisji budżetowej R. m. co do poprawy bytu dyetaryuszy, a mianowicie uwzględniające tylko dyetaryuszy t. zw. „zawodowych”, przyznając im po 6-letniej służbie płacę 120 koron miesięcznie bez systemizacji, raczyła zmienić w tym kierunku:

1) Uznać wszystkich dyetaryuszy jako jedną kategorię pracowników, a różnicę płacy może być tylko ilość lat służby.

2) Przyznać nowo przyjętym dyetaryuszom jako pierwszą klasę płacy 90 kor. miesięcznie, po latach dwu 100 kor., zaś po latach sześciu, bez względu czy odnośny dyetaryusz jest t. zw. zawodowym, czy emerytem, z tem, że t. zw. zawodowi mają być systemizowani na swych posadach, z prawem do emerytury.”

Na tem zamknięto obrady.

→ **Wiec egzekutorów.** Zgromadzenie egzekutorów podatkowych okręgów złoczowskiego, brodzkiego i Kamionki Strumiłowej odbyło w dniu 9 lutego br. w Złoczowie nadzwyczajne okręgowe posiedzenie, na którym uchwalono, jako wniosek nagły, rezolucję tej treści:

Wzywa się Zarząd stowarzyszenia „Samopomocy” galicyjskich egzek. podat. we Lwowie do bezwzględnego poczynienia kroków w sprawie stabilizacji egzekutorów, mianowicie przez wydelegowanie deputacji do Wiednia tak do tronu, jak i do władz decydujących, celem spowodowania załatwienia sprawy egzekutorów podat. jako nagłej jeszcze w pierwszym ćwierćroczu br.

Zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło wspomnianą rezolucję, a nadto wybrało z grona swego deputację, która wręczyła petycję posłowi Dębskiemu.

Deputację przyjął poseł bardzo życzliwie, przyrzekając, iż nęcza egzekutorów dobrze mu jest znana, zatem doloży wszelkich możliwych starań, aby upragnioną, a dawno już należąca się egzekutorom stabilizację wyjednać.

→ **Fatalny wypadek** spotkał onegdaj pierwszego kapełmistrza lwowskiej opery, p. Antoniego Ribera. Przechodząc placem Dąbrowskiego, upadł tak nieszczęśliwie na żelazną kulę bariery plantacyjnej, że złamał zebro. Pomimo to, p. Ribera, którego leczenie objął docent uniwersytetu dr. Gabryszewski, będzie dziś prowadzić premierę opery „Złoto Renu”; wielkie mu się należy uznanie za to, że nie chcąc zrywać oczekiwanego tak bardzo przedstawienia, naraża się na łatwo zrozumiałą przykrość.

→ **Do nabycia na Śląsku Austriackim.** W Kamełnej Ligotce na Śląsku austr. jest do nabycia w drodze licytacyjnej zakład lecznicy (Kurhaus) po bardzo niskiej cenie. Gotówka potrzebna w sumie 16.000 zł. Zakład położony jest w przepięknej okolicy górskiej, do której co lata zjeżdża kilkadziesiąt osób. Byłoby bardzo pożądane, aby zakład dostał się w ręce polskie. Polakożerzy niemiecki „Nordmark” czyni bowiem gorliwe poszukiwania za jakim nabywcą niemieckim. Gdyby tak stało się, byłoby to zagładą polskości w tej polskiej, ale mało jeszcze uświadomionej narodowo gminie. W Ligotce Kamełnej są jeszcze do nabycia po bajecznie niskich cenach 2 piękne wille. Wszystkie te posiadłości są dotychczas w rękach niemieckich, wiadomości też w sprawie sprzedaży ich znajdują się tylko w pismach niemieckich. — Sprzedaż zakładu leczniczego ma się odbyć 21 bm.

→ **Śp. Emilian Topolnicki.** Przed kilku dniami grono kolegów i przyjaciół odprowadziło na wieczny spoczynek zwłoki śp. Emiliana Topolnickiego, em. nauczyciela szkoły m. im. ces. Elżbiety we Lwowie.

Śp. Topolnicki ur. w 1842 we Lwowie, po ukończeniu drugiego roku teologii zdał egzamin na nauczyciela do niższych szkół realnych i objął obowiązki służbowe w szkole pospolitej w Domu Narodnym w r. 1868, następnie był nauczycielem szkół miejskich, a od r. 1887 w szkole m. im. ces. Elżbiety, skąd przed rokiem ciężką złożoną chorobą przeszedł na emeryturę, otrzymawszy pełne uznanie za gorliwość w służbie.

Był on wzorem sumiennej pracy o szerokich, a wytrawnych poglądach pedagogicznych, to też w r. 1903 ozdobiony został złotym krzyżem zasługi; dla młodzieży był prawdziwym opiekunem, dla kolegów serdecznym i uczynnym przyjacielem. Pozostawił żonę o cnotach iście samarytańskich, syn zaś jednak, ukończony prawnik, zmarł jeszcze w r. 1894 — to też życie śp. E. T. było pasmem strapień i ciągłych dolegliwości fizycznych. Cześć Jego pamięci.

Zamiast wieńca na trumnę śp. Emiliana Topolnickiego złożyło grono nauczycielskie szkoły m. im. ces. Elżbiety 26 kor. na rzecz bursy nauczycielskiej Pol. Tow. ped. we Lwowie.

→ **Maryja z Schöpsów Domsowa**, wdowa po śp. Robercie, znanym filantropie, twórcy fundacji dobroczynnej jego imienia, zmarła wczoraj w Bakowcach koło Bóbrki w 84 roku życia. Niemka z rodu, nie zapierając się swej narodowości, pokochała kraj nasz i dzieci swoje wychowała w przywiązaniu do naszej ziemi. Osoba niezwyklej zalet charakteru i serca, niezwyklej dobroci w szerokiej kołach cieszyła się s. p. Domsowa wciąż i sympatją. Cześć jej pamięci R. i p.

Osierociła syna, Roberta, właściciela kopalni węgla

i generalnego dyrektora francuskiego towarzystwa dla eksploatacji węgla i córkę panią Emmę zamezną za kapitanem Tauschinskim, właścicielem dóbr ziemskich.

Pogrzeb odbędzie się jutro o godzinie 3-ciej popołudniu w Bakowcach, gdzie zwłoki złożone zostaną na cmentarzu miejscowym.

→ **Oczyszczanie handlu z Prusaków.** Przedwczoraj odbyło się, jak wiadomo, we Lwowie zebranie komitetu do rugowania wyrobów niemieckich. Podzielono się na kilka sekcji, stworzono cały aparat, może więc usłyszymy wreszcie coś o faktycznym przeprowadzaniu bojkotu. A byłby wielki czas, dotychczas bowiem stolica kraju bynajmniej nie kroczy na czele, owszem daje się wyprzedzać pod tym względem prowincji. Oto co nam piszą z Wadowic:

„Nie pod wpływem słomianego zapału, ale widąc pod wpływem prawdziwego poczucia patriotycznego i głębszej samowiedzy narodowej zawiązał się w Wadowicach komitet obywatelski celem przeprowadzenia bojkotu wyrobów i towarów pruskich i zastąpienia ich, o ile możliwości, wyrobami i towarami krajowymi. Świadczy o tem jego akcja dotychczasowa: obmyślana, systematyczna, wyrwała.

Po wydaniu gorącej odezwy do publiczności i do kupców, przewodniczący komitetu zaprosił na zebranie kupców tutejszych, aby się z nimi porozumieć bliżej co do akcji bojkotowej i sposobu jej przeprowadzenia. Na zebraniu tem oświadczyli się kupcy jednomyślnie za bojkotem i zawiązali w tym celu między sobą osobny komitet. Komitet ogólny-obywatelski zwrócił się do ks. proboszczów i nauczycieli w powiecie z prośbą, aby zaznajomili lud z obecnym naszym położeniem narodowym i zachęcili go do bojkotowania towarów i wyrobów pruskich, a kupowania krajowych. Wezwał dalej niektóre firmy krajowe, aby zareklamowały swe wyroby w mieście i przysłały oferty knpcom tutejszym. Wreszcie podzielił miasto na 3 dzielnice i utworzył dla nich 3 komisje, których zadaniem jest:

1. zbadać dokładnie sklepy, jakie są w nich towary i wyroby pruskie;

2. wręczyć do podpisania deklaracje Ligi pomocy przemysłowej wszystkim kupcom i wszystkim rodzinom tutejszym idąc od sklepu do sklepu, od domu do domu;

3. utrzymywać stałą kontrolę nad sklepami i ustawicznie się porozumiewać z odbiorcami, badając, o ile kupcy i publiczność dotrzymują słowa.

Przekonawszy się zaś po zbadaniu już znacznej części sklepów i składów, że Wadowice są zalane po prostu produktami obcymi, a zwłaszcza pruskimi, chociaż mamy swe własne, postanowił komitet ograniczyć się na razie do usunięcia głównie tych wyrobów obcych, których najwięcej się rozchodzi, jak cukru, mydła, cykoryi, zapalek i zastąpić je krajowymi, przez co można przysporzyć krajowi jakie 300.000 kor. (trzysta tysięcy koron) rocznie, za tyle bowiem co najmniej, jak obliczono, sprzedaje się w Wadowicach samego cukru, mydła, cykoryi, zapalek sprowadzanych od naszych wrogów. Ponieważ komitet zauważył grubą u nas nieznanąność przemysłu krajowego, rozrzucił setki spisów wyrobów krajowych i urządził w kilku sklepach maleńkie wystawy różnych gatunków cukru przeworskiego, mydła, cykoryi i zapalek wyrobu krajowego. Zamierza również komitet nawiązać stosunki z sąsiednimi miastami: Andrychowem, Żywcem, Suchą, Kalwaryą, celem stworzenia i tam podobnej a jednolitej akcji bojkotowej.

Podnieść tu należy z całym uznaniem działalność przedewszystkiem pań należących do komitetu, które nie zrażają się niczem w pracy raz podjętej nawet szorstkiem obejściem i wrogiem usposobieniem pewnych jednostek, holdujących zasadzie: „kto da taniej, ten lepszy, choćby był nim wróg zacięty, Prusak — ubi bene, ibi patria!”

Co do ogółu bowiem tutejszej publiczności trzeba zaznaczyć, że coraz więcej pojmuje i odczuwa, w jak upokarzającej jestesmy zależności, nawet ekonomicznej od naszych największych wrogów, to też coraz mniej się uchyla od pracy społeczno-narodowej i od pewnych ze siebie ofiar.”

→ **Szef aresztowanej bandy włamywaczy Wasiński-Sniegucki** i w więzieniu sprawia władzom dużo kłopotu. Oto pomimo niezwykle czujnego dozoru i kajdan nie traci on widocznie nadziei wydostania się na wolność. Mianowicie pod oknami jego celi znaleziono list, pisany jego ręką. Treść listu jest zupełnie obojętna, zachodzi jednak podejrzenie, że list czytany w specjalnym, znanym tylko złodziejom sposobie, zawiera treść inną. List oddano policji, celem zbadania jego treści. Z obawy, aby Wasiński pomimo całej czujności nie umknął, dozór nad nim objął sam „kerkermeister”, który co nocy osobiście dozoruje każdą Wasińskiego, mieniając się co dwie godziny ze swym zastępcą.

Śledztwo przeciw Wasińskiemu ustaliło już szereg kradzieży, do których Wasiński się przyznał. Mianowicie przyznał się on do włamania do sklepu jubilerskiego Sassowej w Ryńku, do usiłowanego włamania się do kasy zboru izraelskiego we Lwowie i do wielkiej kradzieży w Rzeszowie.

→ **W niebezpiecznej pułapce** znalazło się wczoraj kilku robotników miejskich. Oto przy zgartywaniu śniegu do otworu kanałowego na placu Zbożowym, część robotników spuściła się do Pełtwi i w rezultacie znaleźli się w pułapce, gdy rzucany z góry śnieg i woda w korycie, uniemożliwiły im wyjście i dopiero zawezwana

straż, spuściwszy się po drabinach, wydobyła ich z bardzo niebezpiecznego położenia.

→ **Dezterter.** Onegdaj zbiegł z koszar 95 pp. szeregowiec 4 kompanii, Szmul Gertler vel Schüssler.

→ **Dwa wypadki przy pracy.** W fabryce pudełek zajętemu przy maszynie młodocianemu robotnikowi Ludwikowi Menschowi uciął nóż maszynowy palec u prawej ręki.

W tartaku Freya przy ul. Na Bajkach zdarzył się w przeciągu kilku dni już drugi wypadek okaleczenia robotnika. W piątek ubiegłego tygodnia — jak donosi liśmy — złamała cyrkularka jednemu z zajętych tam robotników rękę i zgniotła palec, onegdaj zaś znowu ucięła robotnikowi Piotrowi Januszowi trzy palce u lewej ręki.

W obu wypadkach pogotowie towarzystwa ratunkowego udzieliło pierwszej pomocy.

→ **Poparzenie.** Zamieszkała przy placu Krakowskim służąca Marya Hrycyk wyrzuciła samowar z wrzącą wodą, przyczem wrzątek poparzył jej dość ciężko twarz i ręce.

→ **Kajdactwo.** Przeciw technikowi dentystycznemu M. wniesiono — jak donosi jedno z pism popołudniowych — doniesienie karne z powodu zbrodniczego gwałtu, jakiego dopuścił się na jednej ze swych pacjentek, korzystając z tego, że znajdował się z nią sam na sam w mieszkaniu. Napadnięta zdołała się jednak obronić i wybieść z pokoju.

□ **Tarnopol. (Kor. wł.) Towarzystwo P. P. Ekonomek**, utrzymujące polską ochronkę, szkoli swe wychowanki w kilku gałęziach przemysłowych. Przemysł ten w pierwszych latach przynosi jedynie drobny zysk finansowy a to z powodu znacznych wydatków na zakupno potrzebnych maszyn i wyszkolenie wykonawczyń, jest jednak nadzieją, że w przyszłości rezultat finansowy będzie bardziej dodatni. Właściwym celem, wyższym nad chęć uzyskania dochodu jest dążenie, aby dzieci z ochronki wyuczyły się odpowiedniego do swych zdolności rzemiosła, co ma stanowić podwalinę ich życia. Z działów przemysłu, jakie w ochronie się rozwijają, najlepiej kwitnie przemysł kilimkarski, obok niego pończoszkarstwo a wyroby szwalni mają na tutejszym targu zasłużoną markę. Żmudna praca wydziału towarzystwa tak pożytecznego zasługuje na prawdziwe uznanie.

W sprawie gmachu pocztowego i koniecznych adaptacji, jakie mają być przeprowadzone kosztem przeszło stu tysięcy koron, przybędzie do Tarnopola w dniu 16 lutego specjalna komisja ministerjalna, aby na miejscu zbadać rzeczywisty stan tej starej rudery, jaką rząd w zeszłym roku dzięki osobistym wpływom jednego dawniej tarnopolskiego potentata zakupił. Niemile zdziwienie zapanowało w Wiedniu, gdy dyrektorka lwowska przedstawiła plany adaptacji koniecznych, gdyż myślnie w Wiedniu, że gmach zakupiony za drogie pieniądze, nie potrzebuje żadnych wkładów.

□ **Sambor. (Kor. wł.) Z karnawału.** Z licznych zabaw tanecznych, które w myśl tradycji każde towarzystwo rok rocznie urządza, najlepiej wypadł wieczór z tańcami, urządzony 8 bm. przez tutejsze „kasyno” kółko dramatyczne A. Z. S. ze Lwowa. Do kadryla stanęło 54 par, bawiono się ochotczo i żwawo, aż do białego rana. Panie nasze stanęły na tej zabawie prawie w komplecie ufne, że młodzież lwowska nie pozwoli im się nudzić. Nie żałowały też tego, gdyż dancierzy lwowskiej wywiązały się ze swego zadania wyśmienicie.

Przedstawienie amatorskie. Stara niem Kółka dramatycznego „Akademickiego Związku Sportowego” ze współudziałem „Koła technicznego mandolinistów” ze Lwowa odegrało w sali „Sokoła” dnia 9 bm. „Geldhaba” Fredry i „Jubileusz” Czechowa. — Amatorzy wywiązały się ze swego zadania wyśmienicie, a dzielnemu reżyserowi p. Babickiemu, który dał nam wspaniałą kreację Geldhaba należy się uznanie. W antrakach kółko mandolinistów, złożone z 14 osób uprzyjemniało piękną i harmonijną muzyką spędzanie wolnego czasu obecnym. Słowem całość pod względem artystycznym wypadła wspaniale, również i kasa dopisała.

□ **Jezierzany ad Tłumacz. (Kor. wł.) Rocznicę** powstania styczniowego obchodzono i w tym roku w naszej wiosce uroczystie. Dnia 30 stycznia w miejscowym kościółku odprawił ks. Szczepanek, katechet z Tłumacza, solenne nabożeństwo żałobne, w którym wzięła udział dziatwa szkolna ze swymi przełożonymi miejscowy Sokół umundurowany z prezesem K. Baranowskim i ludność miejscowa w takiej liczbie, że kościół nie mógł jej pomieścić.

Dziś Jezierzany należą do najbardziej uświadomionych wsi w Galicji wschodniej nie tylko pod względem narodowym ale i politycznym.

Niedawno urządził tu wiec polski p. Salawa ze Lwowa i naocześnie mógł się przekonać, że ogół ludności polskiej należy do obozu demokratyczno-narodowego, a jakkolwiek przy obecnych wyborach do Sejmu nie może dać wyrazu swym przekonaniom politycznym to mimo to ławą pójdą do urny wyborczej, by przeciw swych prawyborców poprzeć kandydata polskiego.

Tyfus brzuszny od dłuższego czasu szerzy się w naszej wsi z nadzwyczajną gwałtownością. Starostwo w Tłumaczu na czas trwania tej strasznej choroby kreowało w naszej wsi posterunek żandarmerji, bardziej jednak pożądanym byłby lekarz, gdyż przedewszystkiem daje się odczuwać brak pomocy i porady lekarskiej.

FRANKI

wypożycza się.

tylko **SIENKIEWICZA 5**

u **LUDWIKI MARKA.** 1744

FRANKI

wypożycza się.

arz powiatowy w Tłumaczu uległ poważnej kontuzji ręką nieszczęśliwego wypadku, spowodowanego spłonięciem się koni, a lekarz w Chocimierzu, p. Gorner, straszyszy się tyfusu, uciekł na dłuższy urlop do Lwowa.

□ **Przeworsk.** (Kor. wł.) **P o z a r.** W sobotę, 8 bm., ałiła się oficyna wraz z oranżeryą we dworze w Sienkowie, powiat Przeworski. Na pochwałę zasługują wieśniacy, którzy na wiadomość o ogniu tłumnie się zbiegli i przy energicznej akcji ratunkowej, mimo braku sił i szalonego wiatru, zapobiegli dalszemu rozszerzaniu się ognia.

○ **Dowcipny premier.** „Vossische-Zeitg.” donosi o następującym żarcie Clemenceau:

Kilka dni temu, wracał prezes francuskiego gabinetu w towarzystwie kierownika sekretariatu p. Wintera samochodem z Wersalu do Paryża, gdzie go na oznaczoną godzinę oczekiwano. Chcąc dogonić znaczne opóźnienie, spowodowane za długim pobytem w Wersalu, rozkazał palaczowi podwoić szybkość jazdy, co tenże uczynił. Tak dojechali do bram Paryża. Tutaj jednakże, w myśl paryskich przepisów, powinien automobil zatrzymać się, aby wykazać, ile benzyny wiezie ze sobą, do kogo należy itd. W ten sposób straciłby Clemenceau co najmniej 5 minut — czego chciał uniknąć. Towarzysz premiera, chcąc zapobiedz niepotrzebnym formalnościom, zamierzał wychylić się z pojazdu i powiedzieć urzędnikowi ciłowemu przy bramie, kogo automobil wiezie, gdy Clemenceau powstrzymał go słowami:

Tego ten człowiek nie rozumie — uważaj pan! Wychyliwszy się z okna zawołał gromkim głosem „Matin! Bunan Varilla!” Urzędnik przyłożył natychmiast z uszanowaniem rękę do czapki, palacz przyjechał bez zatrzymania się przez bramę, a p. Winter czynił porównania na temat poważania jakiego doznaje u niższych urzędników przedstawiciel sensacyjnego dziennika a głowa rządu.

Kurs przygotowawczy do egzaminu, uprawniającego do jednorocznej służby wojskowej 1483

t. zw. „*Intelligenzprüfung*” rozpoczyna się z dniem 1 marca b. r. w c. k. rządowo-konces. Zakładzie wojskowo-naukowym

St. Dobrowolskiego ul. Podlewskiego 9.

Programy i wykaz aprobowanych bezpłatnie i franco.

154 aprobowanych!

C. k. rząd konc. Biuro informacyjne dla spraw wojskowych.

✧ **Doskonały miód strzelecki** cała flaszka 1 złr. poleca handel delikatesów Floryana Zwolińskiego, Lwów, ul. Hetmańska 10. 1837

✧ **Zarząd Hotelu Krakowskiego** uprasza znanego mu gościa z okolicy Lwowa, aby przez pomyłkę zamienione futro na dniu 9 lutego zwrócił, w przeciwnym razie poda szczegóły i nazwisko do publicznej wiadomości. Zarząd hotelu. 1877

FABRYKA CUKRÓW DESEROWYCH i herbatników

E. Schayer, Jagiellońska nr. 5

poleca czekoladę pralinową i s ną na sposób warszawski, odznaczoną złotym medalem w Paryżu r. 1900 i nowość cukierki IRYSY na sposób rosyjski. 1109

Ruch wyborczy.

R a d a N a r o d o w a. Na podstawie uchwały komitetu powiatowego, Rada Narodowa zatwierdziła kandydaturę p. Henryka Weisera, właściciela papierni w Sassowie na powiat złoczowski.

* * *

We Lwowie.

Pozostający na wystugach p. Małachowskiego „Dziennik Polski”, chcąc koniecznie zrobić dla swego protektora miejsce we Lwowie, swoją własną „najwyższą” władzą usuwa kandydatów stronnictwa demokratyczno-narodowego.

„Wszechpolacy — pisze „Dziennik” — nie są zupełnie twardymi ludźmi i poświęcili już na ofiarę dwóch swych kandydatów, dra Adama i dra Germana i gotowi są zadowolić się tylko dwoma mandatami. Jest to faktem, mimo wszelkich zaprzeczeń i twierdzeń „Słowa Polskiego”.

„Dziennik” pisze o tem z taką pewnością siebie, jakby był co najmniej organem stronnictwa D. N., zna wszystkie jego tajniki, wie nie tylko ilu kandydatów, ale i których stronnictwo poświęca... dla p. Małachowskiego.

Może się „Dziennik Pol.” uspokoić; fakty przez niego ogłoszone pozostaną w dziedzinie pobożnych życzeń tych, którym wśród wielu kandydatów lwowskich za ciasno i chcieliby zrobić około siebie jak najwięcej miejsca.

* * *

Kandydatura nauczycielska we Lwowie. Na zgromadzeniu nauczycieli lwowskich dnia 8 bm. uchwalono postawić kandydaturę nauczyciela, jako fachowego znawcę szkolnictwa i jako kandydata postawiono p. Kornela Jaworskiego. Postanowiono też w akcji wyborczej nie łączyć się z żadnym komite-tem wyborczym ani nie opierać się o żadne stronnictwo, nie tworzyć również własnej listy.

* * *

Wybory lwowskie a syoniści. Ubiegłego tygodnia odbyło się we Lwowie zwołane przez

syonistyczny komitet okręgowy zebranie mężów zaufania party syonistycznej w sprawie wyborów sejmowych we Lwowie. Na zebraniu tem wybrano ściślejszy komitet, który ma zająć się zwołaniem zgromadzenia wyborców dla wyboru obszerniejszego komitetu syonistycznych mężów zaufania i polecono komitetowi prowadzić akcję wyborczą pod hasłem zażądania dwu mandatów żydowskich (II) z miasta Lwowa. Ustalenie kandydatów postanowiono obszerniejszemu komitetowi w porozumieniu z komitetem wykonawczym.

* * *

W dzielnicy III miasta Lwowa odbyło się dnia 11 lutego b. r. o godz. 8 wiecz. posiedzenie komitetu obszerniejszego dla wyborów sejmowych przy nader licz- nym udziale obywateli tej dzielnicy.

Reprezentowane były wszystkie warstwy społeczeństwa — to też dyskusya, jaka rozwinęła się na tem zebraniu, była bardzo ożywioną, owiana prawdziwym duchem obywatelskim, pełna należytego zrozumienia obecnych stosunków politycznych naszego kraju.

Zjawienie się prezesa U. D. i posła do Rady państwa dra L. Germana, który przybył wygłosić swe credo polityczne, wywołało burzę oklasków u zebranych.

Mowę posła, nawskróś narodową, przerywano co chwila oklaskami, stwierdzając tem jedność myśli i uczuć kandydata i wyborców.

Listę kandydatów na posłów do Sejmu krajowego, postawioną przez S. D. N. przyjęli zebrani przez akłamację.

Po dyskusyi, w której wszyscy mówcy gorąco poparli kandydaturę stronnictwa D. N., wybrano prezydium komitetu wyborczego, do którego weszli p. Józef Toczyski, majster stolarski, jako prezes, i jako zastępcy pp. A. Cichocki, majster rzeźnicki, Aleks. Pawelkiewicz, majster ciesielski, H. Salwer, architekt, Walewski, właściciel fabryki pierników.

Sekretarzami wybrano pp. Kollmana, Majewskiego, Szczurkiewicza i Sołtysa, gospodarzami zaś pp. Grodeckiego i Gusłyńskiego.

Do komitetu obszerniejszego weszło 54 osób.

* * *

Od posła p. Maślanki otrzymujemy następujące pismo:

W „Gazecie Narodowej” z d. 12 b. m. Nr. 35 w artykule „Ruch wyborczy — gdzie solidarność narodowa” powiedziano: „Na licznych zgromadzeniach odby-tem 17 stycznia b. r. w sali Rady powiatowej we Lwowie, poseł do Rady państwa, Antoni Maślanka, należący do stronnictwa demokratyczno-narodowego, idąc za osobistem swoim przekonaniem, wygłosił mowę, w której gorąco poparł na ten okręg kandydaturę dotychczasowego posła sejmowego z tego okręgu, Teofila Merunowicza i podpisał odezwę zalecającą jego wybór. Lecz w parę dni później, gdy mu jeden z przyjaciół p. Merunowicza gratulował tego wystąpienia, oświadczył p. Maślanka, że uczynił to z pobudek osobistych, lecz otrzymał polecenie od kierowników swojego stronnictwa, ażeby wszelkimi siłami zwalczał kandydaturę p. Merunowicza i on to polecenie musi spełnić”.

Zawarte tu twierdzenia nie są prawdziwe.

Wprawdzie przemawiałem na zebraniu 17 b. m. w Radzie powiatowej na korzyść p. Merunowicza, czyniłem to jednakże w tem przekonaniu, że p. Merunowicz jako demokrat, pójdzie razem ze mną w sprawach powiatu jednomyślnie; gdy zaś p. Merunowicz wyparł się swego postępowania w Krakowie, gdzie jednomyślnie wybrano komitet do zredagowania odezwy do narodu, przyczem p. Merunowicz był obecnym i temuż komitetowi uchwałą pozwolono, aby podpisy wszystkich 46 obecnych posłów umieszczono na odezwie, czemu p. Merunowicz nie przeczył, a później w gazecie ogłosił, że on odezwy nie podpisywał.

Natomiast odwrotnie odezwy komitetu powiatowego z 17 z. m. za p. Merunowiczem wcale nie podpisa-łem i bez mej wiedzy podpis zamieszczono, również, bardzo wielu włościan odezwy tej nie podpisało. Któż tedy chodzi na pasku, p. Merunowicz czy Maślanka? Dalej nieprawdą jest, że „Maślanka rozbija się po powiecie i agituje za sobą”. Urządza zgromadzenia w powiecie, ale nie w myśli agitacyjnej, lecz w celu pouczenia ludu o stosunkach w Wiedniu, a nigdzie nie wspominałem ani słowem o p. Merunowiczu, ani o swej kandydaturze. Nie chcę się trzymać taktyki p. Merunowicza, który tylko w czasie zgłaszania się o mandat do ludu przemawia, nie troszcząc się o sprawy i potrzeby ludu. Dalej jest kłamstwem twierdzenie: iż „Maślanka nie uważałby za wielkie nieszczęście, gdyby w tutejszym okręgu wiejskim został wybrany posłem dr. Ozarkiewicz albo Chymko, byle tylko nie wszedł ponownie do Sejmu p. Merunowicz”.

Programem moim jest praca dla ludu pracującego, pracuję podług swego przekonania, a moją pracę niech sam lud oceni.

Maślanka, p. do R. p.

* * *

O wynikach prawyborów na wsi donosi „Gaz. Nar.”:

Ostatnie zawieje śnieżne opóźniły ukończenie prawyborów, bo do niektórych miejscowości komisarze rządowi nie mogli dojechać na oznaczony czas, — starostwa tedy nowe terminy prawyborów naznaczyły, tak, że zdaje się, przed 20 b. m. nie będą wszystkie prawy- bory ukończone. Dotychczas ukończono prawybor- y zaledwie w kilku powiatach.

Sądząc z relacyi o przebiegu dotychczasowych prawyborów należałoby wnosić, że we wschodniej części kraju wypadają niepomysłnie dla Polaków, z ruskich zaś stronnictw korzystniej dla

starorusinów niż dla ukrainofilów, którzy w czasie z- szłorocznej akcji przedwyborczej brali włościan na obie- canki, a gdy urzeczywistnienie ich ani na krok się nie zbliżyło, postradali zaufanie ludności.

Ubolewać należy, że ukrainofile nie chcą zrozu- mieć dobrych intencyj p. namiestnika, który na ich zażale- nia, gdzie tylko najdrobniejszej nieformalności przy pra- wyborach się dopuszczono, daje wskazówkę starostom, iż pożądanem byłoby przeprowadzenie ponownego pra- wyboru. Ukrainofile tego rodzaju decyzje starostw, jako też wysłanie przez namiestnictwo urzędników do zbada- nia słuszności zażaleń, wyzyskują na swoją korzyść, przedstawiają swój wielki wpływ na rząd i szerzą terror. Znamieniem jest, że niemal wszędzie, gdzie prawybor- y uznano za nieważne i zarządzono drugie, nie wydały one dla ukrainofilów dodatniego rezultatu, natomiast miały miejsce tam ostrzejsze starcia między samymi Rusinami.

* * *

Z P r z e m y ś l a donosi nasz korespondent:

Choć do wyborów zaledwie trzy tygodnie, prze- cież dotąd sytuacja przedwyborcza, jak była niepewna i niewyklarowana, taką — z małemi zmianami — po- została. Wprost trudno temu uwierzyć, że dziś kilkana- ście dni przed główną batalią dotąd jeszcze żaden ko- miter nie zdecydował o kandydaturze! Jakaś dziwna nieporadność i prawdziwa ślamazarność przebijają się w całej akcji przedwyborczej powołanych czynników. Za- miast ustalić już raz kandydaturę, zamiast rozpocząć agitację i wszcząć prawdziwy ruch wyborczy, robi się kunktatorską politykę a właściwie nic się nie robi. Tak wygląda, jakby nasi politycy jeszcze raz chcieli ilustro- wać przysłowie: „Mądry Polak po szkodzie”.

W takiej anemicznej sytuacji wyłoniła się nagle — obok dawniej zgłoszonej kandydatury dr. Tarnow- skiego — prawdziwie egzotyczna kandydatura tut. prze- mysłowca niezdecydowanej barwy politycznyj p. Frenkla. Kandydaturę tę zgłoszono w ostatniej chwili w komite- cie obywatelskim. Wobec tego kandydatura dr. Mestera wysuwanego niedawno wstydliwie przez socjalistów, ze- szła z porządku dziennego i wygląda to całkiem nie- doznacznie, że właśnie w miejsce dr. Mestera poja- wiła się kandydatura p. Frenkla.

Dziwna rzecz! P. Frenkel, choć „burżuj” i bo- gaty kapitalista, znalazł nagle łaski i uznanie u „towa- rzyszów” przemyskich.

Towarzysze bowiem z dr. Liebermanem na czele rozpoczęli w z. tygodniu ni stąd ni zowąd kruszyć ko- pię za potępionym niedawno „burżujem” i na gwałt go reklamować we wszystkich świstkach, jako jedynego „po- stępowego kandydata”.

Ta mocno podejrzana socjalistyczna reklama (a może niekoniecznie socjalistyczna?) choć przeszła bez echa, przecież każdego zdziwiła i zastanowiła temba- dziej, że p. Frenkel nie jest, a przynajmniej dotąd nie był wcale socjalistą, a tem mniej politykiem. — Jako bogaty kapitalista i właściciel młyna parowego p. Fren- kel być może, że ma „forse” i wielkie nawet doświadc- zenie w sprawach swego fachu i sportu, w sprawach jednak politycznych jest zupełnym analfabetą. Nie uch- ybia to jednak p. Frenklowi i nie przeszkadza wcale być „porządnym burżujem” i sportsmanem.

Tego rodzaju kwalifikacje dobre, wygodne, a na- wet ponieważ potrzebne dla kapitalisty są nie wystarcza- jące dla polityka.

Jakiej barwy politycznej jest nowy kandydat tru- dno określić i zdaje się sam kandydat także dobrze nie wie? N. p. obecnie socjaliści twierdzą, że jest „socya- listą”, inni, że „postępowym demokratą”, a są nawet i tacy, że uważają p. Frenkla za „konserwatystę”!

Rzeczą jest jednak pewną, że zgłoszony kandydat ani nie brał udziału nigdy w sprawach publicznych, ani nie zna potrzeb swych wyborców.

Kandydowanie traktuje p. Frenkel raczej jako sport lub rozrywkę i chwilowe zadowolenie własnej ambicji.

Że tak jest, charakteryzują go najlepiej własne sło- wa wypowiedziane do przewodniczącego komitetu: „Al- bo jutro będę kandydował, albo pojutrze pojedę do Nicei!”

Nic też dziwnego, że tego rodzaju kandydatura wywołuje wielkie zdziwienie nawet w kołach mu blizkich i życzliwych. Mandat nie sport, ale ciężki i odpowie- dzialny obowiązek publiczny.

Dziś 12 bm. komitet odbędzie posiedzenie i pra- wdopodobnie na poniedziałek tj. 17 zwoła ogólne zgro- madzenie wyborców dla wysłuchania „credo” politycz- nego obydwojch kandydatów. Zatem za kilka dni cieka- wość wyborców, co do przekonai politycznych nowego kandydata będzie zaspokojoną.

Śnieżyca.

Siedmdziesiąt godzin z Kołomyi.

W redakcyi naszej zjawił się jeden z podróźnych, przybyłego wczoraj wieczorem pociągu czerniowieckiego, który wyszedł z Czerniowiec w niedzielę wieczorem. Z opowiadania jego warto zanotować kilka szczegółów.

Podróż z Kołomyi do Lwowa trwała prawie 70 godzin, wyjechał on bowiem w niedzielę w nocy o g. 2:45. W poniedziałek o g. 8:30 rano znalazł się w Ha- liczu, gdzie podróźni czekali na połączenie ze Lwowem do wczoraj g. 6 rano. Nastąpiła jeszcze jedna przerwa jazdy od g. 11 do 3 popoł. w Starem Siole, a wreszcie o g. 5:15 popoł. dobito do Lwowa.

W Haliczu, gdzie podróźni przez dwie doby prze- siedzieli w wagonach, działy się tragicomiczne sceny. Można sobie zresztą wyobrazić sytuację pp. B., którzy

w niedzielę o g. 6 rano wybrali się ze Lwowa do Stanisławowa na kilkugodzinną wizytę przybyli tam zamiast o g. 10 rano, dopiero o g. 9 wieczór, a wrócili do Lwowa dopiero wczoraj. W Niemniej miłym położeniu znalazło się całe towarzystwo, które jechało pociągami na bal do Czerniowiec i ugrzęzło z pociągami w Bursztynie, gdzie w wagonach przesiadali do wtorku popołudnia. Trudno nie współczuć z młodą izraelitą, który jechał do Lwowa na „hassyny” i wieczór oznaczony na zaręczyny, przesiadł w wagonie w Haliczu.

Zresztą wszyscy podróżni byli w sytuacji nie do pozazdroszczenia, zwłaszcza zaś krytyczne położenie było wielu biedaków, którzy na niespodziany kilkudniowy postój pozostali bez halerza w kieszeni. Wśród ogółu podróżnych panowało więc łatwe do zrozumienia zdenerwowanie, od którego odbijała się flegma kilku podróżnych, między innymi zwłaszcza dwyzionera gen. Kłoswskiego, który cały czas przesiadł najspokojniej w wagonie i poczekalni, jak gdyby to było coś zupełnie naturalnego.

Wiele osób, nie mogąc doczekać się przywrócenia ruchu, wróciło samymi z Halicza do Stanisławowa, płacąc za sanie do 24 kor. W poniedziałek jeden z podróżnych, zapłaciwszy 50 kor. za sanie, wybrał się do Chodorowa, stąd bowiem miały już kursować pociągi. Panowała jednak taka zamięć, że z połowy drogi musiał zawrócić do Halicza. We wtorek wybrała się znowu do Chodorowa odważna trójka, złożona z jednego mężczyzny i dwu kobiet. Wyruszyli rano, a wieczorem dobili do Żurawna, gdzie musieli przenoćować. W rezultacie wycieczka ich okazała się niepotrzebną, we środę rano bowiem ruszył z Halicza wreszcie pociąg, którym wraz z resztą towarzyszy niedoli przybyli do Lwowa, wyrzuciwszy 40 kor. na furmankę. Ceny wszystkiego, a zwłaszcza furmanek były niesłychanie drogie. Podróżni pospiesznego pociągu, który utknął w Bursztynie, przyjeżdżali do Halicza, aby coś zjeść i napić się gorącej herbaty. Otóż za sanie musieli płacić po 12 kor.

Przy katastrofie tej śnieżowej wystąpiło w całej pełni niedoświadczenie i biurokracizm systemu kolejowego. Oto przykład:

We wtorek o g. 5 popoł. przychodzi wiadomość do Halicza, że droga przetarta. Czekający od 48 godzin na otwarcie ruchu podróżni są pewni, że za chwilę ruszą pociąg. Tymczasem dowiadują się, że pociąg ruszy we właściwym swoim terminie, t. j. następnego dnia o godz. 6 rano. Rozumie się, że tymczasem tor przez noc znowu jest zawiązany, nad ranem po długich namysłach decydują się o godz. pół do 7 puścić maszynę do oczyszczenia toru i dopiero wówczas pociąg rusza. Schimłowi stało się zadość. W Starem Siole znowu postój, bo dopiero po przybyciu pociągu zaczynają się zastanawiać nad potrzebą oczyszczenia dalszego toru i po pół godzinie decydują się zawezwać maszynę z Chodorowa do rozbijania śniegu w Sichowie.

Występuje również w całej pełni „Sparsystem”. Oto za całodzienną pracę przy oczyszczaniu toru płać po 1 kor. 20 hal. Ludność niechętnie pracuje za taką cenę, i trzeba ją formalnie spędzać do roboty.

Ze urzędnicy ściśle przestrzegają wszystkich przepisów biurokratycznych, dziwić się im nawet trudno. Jeden z naczelników stacyjnych, w czasie katastrofy pod Bukaczowcami poczynił na kilkadziesiąt koron osobistych wydatków, na przewożenie poczty dorożką, na żywienie robotników i t. d. i do dzisiejszego dnia nie zwrócono mu tych pieniędzy, a kto wie czy i kiedy to nastąpi. Po takim doświadczeniu odpada urzędnikowi ochota do działania na własną rękę. Poza tem stwierdzić należy, iż przez cały ten czas i we wszystkich miejscach, których podróżnym wypadło przymusowo przebywać, spotkali się oni z uprzedzającą uprzejmością i pełną gorliwością służbową. A więc jeszcze jeśli nie za wszystko, to za dwie rzeczy winić można jedynie system.

* * *

Dzięki temu, że śnieg przestał padać, ruch pociągów zaczyna się ożywiać. Obecnie zostały już zupełnie otwarte linie Lwów—Kraków—Wiedeń i Lwów—Ickany. Popoł., o g. 2:15, wypuszczony zostanie pociąg pospieszny nr. 3 do Złoczowa.

Natomiast wstrzymany jest jeszcze ruch Stry—Sambor, Lwów—Rawa Ruska—Jarosław i Lwów—Janów—Jaworów. Kompetentne sfery spodziewają się, że do jutra wszystkie przeszkody zostaną usunięte, jeżeli nie nastąpi nowa katastrofa.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Przed trybunałem przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawa przeciw Janowi Sobolewskiemu z Warszawy, jako jednemu ze współników, którzy w nocy z 28 na 29 października z. r. włamali się do kantoru braci Eibenschützów i skradli gotówkę i w papierach wartościowych 63.781 kor. Sobolewskiego aresztowano w Katowicach, dwaj współnicy uciekli. Sobolewski przyznaje się, że brał udział w tej kradzieży, do której jeden ze współników go namówił.

Traktat z Serbią.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsze dzienniki poranne donoszą, że zawarcie traktatu z Serbią, które napotykało na tak wielkie trudności, jest bliskiem ukończenia. Serbia zgodziła się na konwencję weterynaryjną proponowaną przez Austrię, tudzież na to, aby po stronie austriackiej przepisy weterynaryjne były jak najściślej przestrzegane.

Natomiast pesymistycznie o zawarciu traktatu z Serbią wyraża się „Wr. Mittags-Ztg.” podnosząc, że w ostatnim czasie pogorszyła się sytuacja szczególnie z powodu ataków ze strony agrarnej.

Sprawy węgierskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse” donosi z kół delegacji węgierskiej, iż większość Sejmu węgierskiego wbrew ugodzie z kwietnia 1906 r. żąda, aby sprawy wojskowe były załatwione jeszcze przed przeprowadzeniem reformy wyborczej do Sejmu węgierskiego. Większość sejmowa uzasadnia to żądanie tem, że nowy parlament węgierski będzie stawiał daleko większe żądania, aniżeli większość obecna.

Austriackie sfery rządowe są przeciwnie zdania, że parlament wybrany na podstawie czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego, nie pójdzie tak daleko, jak Sejm dzisiejszy.

Sfery węgierskie trzymają się tej taktyki, że nie występują z własnymi propozycjami, lecz oczekują propozycji ze strony Austrii.

Dziennik chrześcijańsko-społeczny „Die Reichpost” zajmuje się również tą sprawą i zarzuca ministrowi wojny Schönaichowi, że idzie na rękę stronnictwom węgierskim i gotów jest przyznać Węgrom koncesje niekorzystne dla Austrii, a przeciwnie duchowi wspólnej armii.

Delegacje.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wszystkie wielkie gazety poranne poświęcają wczorajszej mowie br. Aehrenthala w delegacji austriackiej artykuły wstępne. Ta ocena mowy br. Aehrenthala wypadła dla ministra niepomysłnie. Nawet „N. Fr. Presse”, która w ostatnich miesiącach zbliżyła się bardzo do ministerstwa spraw zagranicznych i umieszczała często komunikaty tego ministerstwa stwierdza w swoim artykule wstępnym, że na stosunki do tej pory przyjazne pomiędzy Rosją i Austro-Węgrami padł cień, zaciemniający serdeczność tych stosunków.

„N. Wr. Journal” z nieporównaną ironią szydzi z ministra za to, że oświadczył, iż nie należy przykładć sondy krytycznej do sojuszu istniejącego już lat 30. Przeciwnie — mówi „N. W. Journal” — skoro sojusz istnieje czas dłuższy to należy zrobić bilans i zapytać trzeba jakie przyniósł on zyski i straty, zwłaszcza w chwili takiej jak obecna, gdzie przeciwko Austro-Węgrom z rozmaitych stron podnoszą się zarzuty i wysuwają się niechęci.

Tak samo i „Die Zeit” w artykule wstępnym ostro krytykuje mowę br. Aehrenthala i stwierdza, że wbrew głosom prasy oficjalnej, br. Aehrenthal istotnie nie wtajemniczył gabinetu petersburskiego w swoje plany kolejowe na Bałkanie, podczas gdy prasa oficjalna jeszcze na 24 godzin przedtem utrzymywała, że br. Aehrenthal zawiadomił gabinet petersburski o planie zbudowania kolei nowobazarskiej zanim jeszcze z odpowiednim żądaniem zgłosił się w Konstantynopolu.

Zamiary Rosyi na Węgrzech.

Wiedeń. (TBK.) Berliński korespondent „N. Fr. Pressy” помещаа obszerny wywiad z pierwszym sekretarzem ambasady rosyjskiej w Berlinie, Włodzimierzem Murawiewem, mianowanym obecnie generalnym konsulem w Budapeszcie. Murawiew uchodzi za jednego ze zdolniejszych dyplomatów rosyjskich młodszego pokolenia. Przyznał on otwarcie, że celem jego działalności w Budapeszcie będzie przejednanie Węgrów dla Rosyi i wytłumaczenie im, że powinni zapomnieć o pretensjach do Rosyi, wypływających z interwencji Rosyi na Węgrzech w r. 1849. Chce on skłonić Węgrów — jak powiedział Murawiew — do zapomnienia o tem wszystkim co się stało, a następnie pragnie pracować nad zbliżeniem Węgrów do Rosyi najpierw na polu ekonomicznym a następnie i politycznym.

Przechodząc następnie do obecnej sytuacji politycznej, Murawiew oświadczył, że istotnie panują obecnie nieporozumienia pomiędzy Austro-Węgrami i Rosją, gdyż opinia publiczna w Rosyi jest bardzo nieprzychylnie usposobiona wobec planów kolejowych br. Aehrenthala. Rząd rosyjski będzie się starał jak najrychlej wyjaśnić w drodze rokowań z gabinetem wiedeńskim, czy układ zawarty w Mürtsteg ma istnieć nadal, czy też ma być uważany za nieistniejący. Jest to koniecznym, gdyż faktem jest, że wskutek projektów kolejowych br. Aehrenthala, status quo na Bałkanie, gwarantowany przez układ w Mürtsteg, został zmieniony na korzyść Austro-Węgier. Trzeba też wyjaśnić, czy istnieje nieporozumienie pomiędzy Austro-Węgrami i Rosją, czy nie, gdyż obecnie na tym punkcie panuje niejasność.

Koleje bałkańskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Paryski korespondent „N. Fr. Pressy” donosi, że koła polityczne francuskie stoją w sprawie budowy kolei nowobazarskiej całkowicie po stronie Rosyi i że nie ulega wątpliwości, iż projekt bar. Aehrenthala zbudowania tej kolei wyjdzie ostatecznie na korzyść Niemiec. Równocześnie, gdyby bar. Aehrenthal nie porozumiał się w tej sprawie z gabinetem petersburskim, to padnie cały gabinet Stołypina i rządu w Rosyi przejdą w ręce panslawistów, a więc reakcjonistów. Dla Francji nie jest to rzeczą obojętną, gdyż reakcyjny gabinet w Rosyi oznacza równocześnie obudzenie ruchu rewolucyjnego i wznowienie epoki zamachów na rodzinę carską. Już obecnie faktem jest, że odkryto w pałacu carskim w Petersburgu wielki zamach i znaleziono aż 17 bomb. Te pogłoski są zupełnie prawdziwe. Na miejsce Izwołskiego przyszedłby Czarykow, który niedawno bawił w Paryżu.

Czarykow jest usposobiony lepiej aniżeli Izwołski dla panslawistycznych projektów grupy reakcjonistów rosyjskich. Dlatego też Izwołski jest bardzo niespokojny,

gdyż przewiduje zakłócenia. Postanowił on stanowczo nie zgodzić się na plany kolejowe Austro-Węgier. Bar. Aehrenthal bardzo źle wybrał chwilę wysunięcia na czoło specjalnych interesów Austro-Węgier i nie przewidział, że taką sprawę, jak budowa kolei nowobazarskiej można traktować tylko równocześnie z kompleksem wszystkich zagadnień, tworzących sprawę wschodnią.

Układ w Mürtsteg gwarantował spokój na Bałkanie, tymczasem br. Aehrenthal ten spokój zachwiał. Francja nie widzi chętnie planów kolejowych br. Aehrenthala, gdyż plany te w pierwszej linii wyjdą na korzyść przemysłu i handlu niemieckiego. Francja musi w tej kwestii wyraźnie oświadczyć, że stoi całkowicie po stronie swojego sprzymierzeńca Rosyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Korespondent petersburski „N. Fr. Pressy” dowiaduje się, że ataki prasy francuskiej na projekty kolejowe Austro-Węgier wynikły z inspiracji wpływu rosyjskiego. Tak samo i część prasy angielskiej idzie w tej sprawie na ręce Rosyi.

Berlin. (Tel. wł.) Korespondent berliński „N. Fr. Pressy” dowiaduje się z wiarygodnego źródła, że rząd niemiecki jest bardzo sympatycznie usposobiony dla projektów kolejowych br. Aehrenthala, nie prawdą atoli jest, że rząd niemiecki wywarł nacisk na sultana, aby zgodził się na projekt kolei nowobazarskiej. Rząd niemiecki nie zaprzecza, że Niemcy są bardzo zainteresowane w przeprowadzeniu kolei nowobazarskiej, ponieważ ta kolej wyjdzie na korzyść w pierwszej linii handlu Austro-Węgier a w drugiej linii handlu Niemiec. Br. Aehrenthal prowadzi w Konstantynopolu rokowania z wielką zręcznością i zdaje się dopnie zamierzonego celu.

Przerwy w komunikacji.

Tarnopol. (Tel. wł.) Już 6 dzień jest Tarnopol zupełnie odcięty od świata i na razie niema widoków zmiany na lepsze. Przywrócenie ogólnego ruchu mimo odwilży natrafia na olbrzymie trudności. Dzisiaj doniesiono znowu, że na przestrzeni pomiędzy Płuchowem a Zborowem głębokie przekopy zawiane są do tego stopnia, że śnieg może zostać usunięty jedynie za pomocą osobnych pociągów tzw. śniegowców.

Nawiązane z władzami wojskowymi rokowanie o dostarczanie żołnierzy do robót przy oczyszczaniu toru nie dały rezultatu. Starostwo odniosło się do gmin z żądaniem, aby przyszyły z pomocą zarządowi kolejowemu dostarczaniu robotników.

Ograniczony ruch pocztowy odbywa się z Podwoleczyskami i bliższej okolicy. Codzień odchodzi poczta do Złoczowa, a stamtąd dalej. W magazynach nagromadziły się masy towarów, przeważnie z Rosyi.

Wczoraj szalała tu burza, która na znacznej przestrzeni zerwała druty kolejowe i telegraficzne i spędziła pracujących przy usuwaniu śniegu robotników. Cała praca poszła na marne, wicher bowiem zasypał przekopy do wysokości 2 metrów. Z tego powodu pociąg kuryerski, który miał odejść do Lwowa, został odwołany.

Ruch telegraficzny ogromnie silny. Niedawno zaprowadzony telefon międzymiastowy stał w obłączeniu.

Nad przywróceniem komunikacji pracują organy kolejowe z wytężeniem, ale śnieg zawałił tak tory, przekopy i drogi, że oryentować się można jedynie według słupów i drutów telegraficznych.

Gościniec zasypany do wysokości kilku metrów. Komunikacje z wsiami zupełnie przerwane. W sądzie panują przymusowe ferie zimowe.

W okolicy Podwoleczysk ukazały się stada wilków. Jedno stado znajduje się w lesie koło Supranówki. Żandarmerya ostrzega wszędzie mieszkańców przed tą nową plagą.

Dyrekcja kolei państwowych ogłasza:

Z dniem dzisiejszym przywrócony będzie ruch pociągów osobowych między Lwowem a Złoczowem pociągiem pospiesznym nr. 3, zaś ze Złoczowa wyjdzie dziś do Lwowa pociąg osobowy nr. 12.

Z dniem jutrzejszym kursować będą między Lwowem a Złoczowem wszystkie pociągi osobowe.

MAŁY FEILETON.

Zabawa w miasteczku.

Wierny szkic karnawałowy.

(Dokończenie.)

Dlaczego panna starościanka po kolacyi mniej tańczyła, trudno dociec, faktem jest jednak, że od tego momentu przeszła w szeregi malkontentów. Było niezadowolonych więcej. Przedewszystkiem stała przez pięć piękną admirowani dwaj ze stanowiskiem kawalerowie, p. Teofil i Zbigniew. Prócz tego mężowie, którym żony nadto trochę zaczęły się roztańcowywać.

Panna starościanka uczyniła pierwszą uwagę z pewnym sarkazmem:

— Ciekawam bardzo, co to za gatunek młodzieży?

— Któżby inny: akademicy — rzekła ciotka.

— No tak, zapewne — bąknął przysłuchujący się rozmowie pan Teofil, a pan Zbigniew chrząknął także znacząco.

Jadowite ziarno powątpiewania rzucone w serce pani starościny, zaczęło kiełkować.

— Mój kochany — rzekła do męża z miną zafasowaną — czy ty wiesz napewne, kto zacz jest ta lwowska młodzież?

— No, kóżby był — akademicy...

— Bo oni mi trochę za mało mają w tańcu dystynkcji i spokoju.

— Rychło w czas zastanawiasz się nad tem, kiedy już niedługo wyjadą.

W tej samej porze chciała i panna Leoncia także rozstrzygnąć swe domysły w innym kierunku.

— Przepraszam pana bardzo — pytała każdego dansera przy holupcu w około — czy to pan może napisać ten wiersz: cudowny o czarnym łabędziu i fioletowej konwalii.

— Nie pani! — nie wahałem nigdy czarnej konwalii, ani fioletowego łabędzia — odpowiadali.

— Chłopcy! trzy na piątą! — rozległo się na sali — pociąg nie zaczeka!

— Już odjeżdżają!... już odjeżdżają!

Jękły wszystkie serduszka wśród falujących pierś... uleciało ciche westchnienie, w którym zamknięto słowa żalu: prysnął już sen czarowny.

Ruch się zrobił na sali... tusz muzyki... odprowadzania... uściski... męskie całusy z dubeltówki... serdeczne: Do widzenia!... I znowu zajęczały dzwonki saneczek, ale tak smutne, jak na pogrzebie przeżytych marzeń tęczyowych! Odjechali!... zostały na sali strzępki tarlatanu, koronek, zdeptane listki kwiatów, które otrząsał wir tańcu.

Pan starosta wziął burmistrza pod rękę, aby rozstrzygnąć wątpliwość, która żonę, a i jego także dręczyła...

— Panie burmistrzu — spytał — to była młodzież akademicka, prawda?

— Teraz już mogę panu starości wyznać szczerze, kiedyś się wszyscy tak nimi zachwycali. Nie! to była młodzież kupiecka i rękodzielnicza.

Starosta skamieniał...
— Co? co? — zawołał, jak Jowisz gromowładca — pan śmiałeś?!... tych sprowadzić?! — i poleciał do żony.

Zrobił się ruch na sali, zaczęto sobie od ust do ust powtarzać okropną nowinę. Starosta poleciał do aptekarza i trafił na moment niemniej burzliwy.

— Jakto? — mówił aptekarz do hrabiego incognito, któremu od kilku godzin fundował szampana — więc pan nie jesteście hrabia Z.?

— Nie, panie aptekarzu, jestem nauczycielem ludowym z Przyszczca.

— Taak?!... to jest nikczemna mistyfikacja! Jaki mi tu do szampana... Pocałuj mnie pan...

Wstrzymał się w samą porę i odwrócił się plecami do Bogu ducha winnego nauczyciela, niby cesarz, gardzący motłochem.

W tej chwili zbliżył się ze swą wieścią starosta.

— Skandal! skandal! — powtarzali obydwa.

— Skandal!... — szedł pomruk przez salę.

— Gdzie jest burmistrz? — wołał aptekarz, a znalazłszy go, widział, jak delikwenta na środek sali pod pręgierz.

— Jak pan śmiałeś, panie łaskawy ecetera i to, mistyfikować nas w ten sposób? — zainterpelował go groźnie — więc krawcy, więc stelmachy i subjekty, panie łaskawy ecetera i to? — danserami naszych żon i córek?

Aie burmistrz nie miał wcale zaleknionej miny.

— Szanowni państwo! — przemówił głosem donośnym — jest przysłowie: „mundus vult decipi ergo decipatur”; wiedziałem z kim mam do czynienia, wiedziałem, znam tkwiące w was przesady, więc oszukałem was umyślnie, by raz obalić to uprzedzenie do wszystkiego, co nie kandyduje do rządowego mundurku. Poznałicie tę złą młodzież i bawiliście się doskonale, więc niewątpliwie wybaczyć mi winę.

Ale rozczarowanie i zawód doznany był aż nadto widoczny w milczeniu całej sali, nawet kwartet kapitoński miał minki zasmucone.

— Fi donc! — syczał kąt sali przez usta starości...

— A ja tych szewców pytałam o fioletowe konwalie — rzuciła panna Leoncia ze wzgardą.

— Proszę pani, Hans Sachs był także szewcem — rzekł z ironią pan Zbigniew, czy Teofil.

Poborca stał na boku, przysłuchiwał się z uwagą, co wygadywano i coraz mocniej czerwieniał. Nagle wyszedł na środek sali i zawołał:

— Proszę państwa o głos! Panie burmistrzu — rzekł — my słuszny zupełnie mieć możemy żal do pana, żeś nas zmistyfikował. Trzeba było od razu powiedzieć, że to przybyła nasza młodzież kupiecka i rękodzielnicza, byśmy ją mogli tem gorzej, jako nasze dzielne przyszłe mieszczaństwo, pochwytać w braterskie ramiona. Tu i owdzie niestety dały się słyszeć głosy, podobne do syku gadzin. Głosy, co świadczą, że wielu z nas niestety nic nie zapomniało i niczego się nie nauczyło. Dla wielu snadź obcy jest ten okrzyk, który padł w owej wielkiej dziejowej chwili: „Wiwat król! wiwat naród! wiwat wszystkie stany!” Dla wielu snadź kastowość i mandarynizm głupi, to jeszcze świętość, to jeszcze zasada.

Dla wielu sumować cyfry (co dziś maszyna lepiej potrafi) lub jechać codzień na starym „szymlu”, to prawo do wyższości ponad warstwą i ładą kupiecką? Więc tak mospanie? więc na arystokrację, na karmazyków psioczycie, a sami jesteście gorsi od nich sto razy? Wy — arystokracji z pustą kieszenią od „pierwszego” do „pierwszego”, wy pańskie dziady co wzgardę macie dla pracy!

Mastodonty przedpotopowe! Słonie kopalne! Kimory wstrętne! Jolopy morowe! (w tem miejscu zbłądził aptekarz). Pagody chińskie! Bonzy piskrew japońskie! To z was mospanie takie demokratyczne społeczeństwo! — krzyczał poborca.

Przez z tem próchnem mospaniem! przez z tą

strupieszalą skorupą przesądów i uprzedzeń! — zdeptać ją, zniszczyć raz na zawsze! ot tak w strzypy, jak te kolorowe arlekinowe zbrudzone szmaty, rozrzucić, wymieść z chalupy, bo, inaczej zginiemy marnie!

— Urznął się poborca prosząc ja pana i bredzi — rzekł starosta do aptekarza. Tu i owdzie jednak cdezwały się głosy:

— Dobrze gada... brawo! brawo!

— Ślicznie tatuńcio mówi — zawołała Józia, całując ojca — ja wolę sto razy wyjść za powoziarza niż za urzędnika... bo mogę kiedyś przecież być prezydentową...

— Tyś sprawę najlepiej pojęła — mruknął, sapiąc ze zmęczenia mową poborca.

Wszyscy zaczęli się rozchodzić, szepcząc sobie na ucho mniej więcej to samo, co rzekł starosta do aptekarza:

— Poborca zalał pałę.

Wtedy z bocznych drzwi wszedł do sali naczelnik poczty w znalezionej już czapce na głowie i uściskawszy poborcę mocno za rękę rzekł:

— Dobrześ pan gadał... zabawa się udała, krzyknijmy sobie aie tak z całego serca.

— Ju-huu! Juu!

I krzyknęli sobie, a w tej chwili kapelmistrz Froim zaintonował.

„Pan poborca mądry pan!”
Tirilira... — tran ta... ta...

KAZET.

Zeszyt intowy miesięcznika

„ATENEUM POLSKIE”

wyszedł już i zawiera prace: Wiktora Ambroziewicza, Edmunda Biernackiego, Aleksandra Brücknera, Zygmunta Gargasa, Juliusza Kleina, Alfreda Kohla, Adama Krechowieckiego, Adolfa Nowaczyńskiego, Edwarda Porębowicza, Tadeusza Rittnera, Adama Grzymały Siedleckiego, Maryana Smoluchowskiego, Leona Twareckiego, Ignacego Weinfelda, Hieronima Wirstleina, Maryi Wolskiej i Stanisława Zakrzewskiego.

Przedpłata roczna wynosi 20 kor., półroczna 10 kor. kwartalna 6 kor. Przedpłatę przyjmuje Administracja „Słowa Polskiego”.

Kronika sportowa.

→ Z Żelaznej Wody. Kilkadziesiąt panienek z gimnazjum p. Strzałkowskiej, pod opieką paru nauczycielek i jednego z członków komitetu rodzicielskiego, czuwającego nad wychowaniem tego zakładu, jawiło się wczoraj na naszym torze saneczkowym w godzinach przedpołudniowych. Gwar i wesołe objawy ukontentowania młodzieńskich saneczkarek zlewały się jakby w jedną pieśń radośną na cześć niezrównanej, zdrowej rozrywki.

Przewidywania więc, wyrażone na tem miejscu, że dobry przykład pań, które brały udział w ostatnich zawodach, nie pozostanie bez dodatniego wpływu — sprawdziły się. Co więcej, wczorajsza wycieczka wychowawnic zakładu p. Strzałkowskiej na Żelazną Wodę okazała się niezawodnie w rezultacie dobrym początkiem nawiązania trwałszych stosunków z Tow. Zabaw Ruchowych, które z chwilą otwarcia własnych, obszernych boisk na Wulce, będzie mogło skuteczniejszą, niż dotąd, z powodu braku odpowiednich terenów, opieką otaczać także młodzież żeńską.

→ Zawody o mistrzostwo w jeździe szybkiej na łyżwach A. Z. Ł. zakończyły się onegdaj w Zell am See zwycięstwem Bohra, który był pierwszym we wszystkich trzech biegach (500, 1.500 i 5.000 m.) objętych konkursem. Emeryk (pseud.) z I. L. K. P. N. (T. Z. R.), o którego udziale w konkursie donosiliśmy swego czasu, był w biegu na 500 m. (w 1:00³/₅) 5, na 1.500 m. (w 3:13⁸/₅) 3, na 5.000 m. (w 12:48²/₅) 5.

Dział ekonomiczny.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 13 lutego b. r

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 11:20 do 11:40, Pszenica na termin — do —, Zyto gotowe 10:60 do 10:80, Zyto na termin — do —, Owies obrotowy gotowy 6:20 do 6:40, Owies obrotowy na termin — do —, Jęczmień pastewny 6:80 do 7—, Jęczmień browarniany 7:40 do 7:80, Rzepak — do —, Lnianka — do —, Groch pastewny 7— do 7:50, Groch do gotowania 9— do 10—, Wyka 6:70 do 7—, Bobik 6:60 do 6:80, Hreczka — do —, Kukurudza nowa 0— do 0—, Kukurudza stara 8:50 do 8:70, Chmiel za 56 kilo — do —, Koniczyna czerwona 85— do 100—, Koniczyna biała 40— do 55—, Koniczyna szwedzka 80— do 95—, Tymotka 30— do 36—, Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 52:50 do 52:75, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, Spirytus ekskontyngentowany 36:50 do 36:75.

Geny zbóż i artykułów pastewnych wykazują dalszą zniżkę, podaż bowiem wzrasta się, a popyt jest nieznaczny.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziembirski.

„Tlen” Kąpiele z kwasu węglowego (CO₂) zastępujące kąpiele w Naunheim, Kissingen — wyrabia

Lwowska Fabryka chemiczna „TLEN”.

Kąpiele te, stosowane na ordynację i pod kontrolą lekarza, działają znakomicie w astmie, cierpieniach nerwowych, zapaleniach oskrzeli (bronchitis), rozedmiach płuc, wadach serca itd., doskonały środek do pobudzenia krążenia krwi. Skutek taki sam, jak po kuracji w zdrojowiskach zagranicznych, a koszt stokrót niższy. — Do nabycia w aptekach i żądać z marką fabryki „Tlen”. — Oprócz kąpiel z kwasu węglowego, które w ciągu lat kilku bardzo się rozpowszechniły, wytwarzamy obecnie:

Kąpiele borowinowe, z kwasem węglowym.
Kąpiele borowinowe zwykłe Fraaceasbadzkie.
Kąpiele jodowo-bromowe z kwasem węglowym.
Kąpiele balsam-sosnowe z kwasem węglowym.
Kąpiele siarozane z kwasem węglowym.

Przyrządzenie kąpiel z naszych soli jest nadzwyczaj dogodne, a sama kąpiel bardzo przyjemna w użyciu. — Cenniki, prospekty bezpłatnie i franko. 1728

Największy wybór, najlepszych

Maszyn do szycia i haftu

poleca 113
zaszczytnie znana firma

Józefa IWANICKIEGO
Lwów
Hotel Żorża.

Kurs haftu bezpłatnie.
Cenniki franco i gratis.
Agentami się nie posługuję.
Maszyny do wyrobów pończoszkowych i trykotowych.

WYDAWNICTWA „SŁOWA POLSKIEGO”

Beniowski hr. M. „Dziennik podróży i zdarzeń na Syberji”	K. 1—
Coulevain Piotr de „Na gałęzi”	K. 1:80
Daudet Alfons. „Nowele z czasów oblężenia Paryża”	K. —60
Doyle Conan. „Czerwonym szlakiem” powieść	K. —60
Gąsiorowski Wacław. „Huragan”, powieść histor.	
3 tomy kor. 6—, w oprawie b. ładnej	K. 7:80
Gąsiorowski Wacław. „Rok 1809”, powieść hist.	
2 tomy kor. 4—, w ozdobnej oprawie	K. 4:60
Gruszecki. „Większością”, powieść współczesna	K. 2—
Hofmanowa Klementyna. „Wybór dzieł” 6 tomów w oprawie ozdobnej	K. 4:80
Dr. Głubiński St. „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie”	K. 1—
Jęz T. T. (Zygmunt Miłkowski) „O byt”, powieść historyczna	K. 3—
Jęz T. T. (Zygmunt Miłkowski) „Sylwety emigracyjne”	K. 6—
„Opowieści japońskie”	K. —60
Rojan K. „Jutrzenka” powieść kor. 3—, w ozdobnej oprawie	K. 3:60
Rojan K. „Muszka” powieść	K. 3—
Sclavus Wiesław. „Ugodowcy” powieść kor. 3—, w ozdobnej oprawie	K. 3:60
Rossowski Stanisław. „Psyche”, poezye	K. 3—
Rovetta G. „Lulu”, powieść z włoskiego	K. 1:20
Sołtan Abgar. „Panna Siewierczanka”	K. 2—
Wazow Jan. „Królowa Kazańska”, powieść	K. 1:80
Zora. „Drogami życia”, powieść	K. 1:20

Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i zapachu prawdziwa

Herbatę Rosyjską

zbiór majowego poleca handel

W. ADAMOWICZA

w BRODACH (na pograniczu rosyjsk.)
Familijska bardzo dobra zł. 1:40
Melange de Moskau w or. op. 2:50
Imperial cesarska w or. op. 3:50
Okrychy z najl. herb. kwiat. 1:20

Z Brodu! Grzybki litewskie białe czapeczki.
Kawa Ceylon wysmienita, franco 5 kg. 9—

KAWA CEYLON palona gor. pow. 1/2 kilo 80 i zł. 1:10.

puszka 40 h

Formal

przeciw katarowi

Przez lekarzy wielokrotnie jako wprost idealny środek przeciw zakatarzeniu zalecany. 477
Skutek zdumiewający! We wszystkich aptekach.

Drobne ogłoszenia umieszczamy po otrzymaniu naliczki (po 6 hal.) za każdy wyraz, najmniej 60 hal. Ogłoszenia wypisane na naszych kartkach ogłoszeniowych umieszczamy bezzwłocznie po otrzymaniu.

Drobne ogłoszenia

Kartki ogłoszeniowe nabywać można w agencjach i biurach dzienników. Zgłoszenia wydaje nasza Administracja za okazaniem kwitu na ogłoszenie. — Listów rekomendowanych ze zgłoszeniami nie przyjmuje się.

Wychowanie i nauka

Przez c. k. Rząd kon.
Biuro informacyjne
dla spraw wojskowych
i wojskowa
szkoła przygotowawcza
em. podpułkownika
Karola N. NAHLIKA
Lwów, Piekarska 1. 37.

Dobrze polecane lekcje konwersacji niemieckiej. Jabłonowski 18, drzwi 1. 1660

INSTYTUT

NAUKOWY
we Lwowie

ulica Asnyka 1. 8,
przygotowuje uczniów
publicznych i prywatn.
do wszelk. egzaminów

Dla zamiejscowych
PENSYONAT
urządzony wytwornie
i prowadzony wzorowo.

Więzek Nauczycielek 7 Kłopotowicza — Nauczycielki, Boni. Polki, cudzoziemki, lekcje obcych języków. 1844

Poszukuję na wieś nauczycielki do dzieci (II i III wydziałowa, oraz III normalna). Wynagrodzenie 60 do 70 koron i utrzymanie. Stanisławowa Mrzakowa, Męcina Wielka. 1717

Kurs sztuki stosowanej M. Wexówny, Lyczakowska 16. Nauka rysunków, malarstwa (modeli żywych) kompozycji. Intaryza. Tarsa. Rzeźbo-wypalanie. Mosaiczka w drzewie. Wpisy od 3—5. 1893

Na lekcję fortepianu będę uczyć francuskiego. Zgłoszenia Administracja Słowa Polskiego „Dyplomowana nauczycielka”. 1892

Posady poszukiwane

Panna uzdolniona w krawieczyźnie i kroju poszukuje zajęcia w prywatnym domu. Łaskawe zgłoszenia do Adm. Słowa Polskiego pod „Wilhelmina”. 1905

Dobra pianistka poleca się do tańców. Łaskawe zgłoszenia w składzie fortepianów Polonickiego. 1889

Inteligentna wdowa poszukuje posady, zajmie się domem, kuchnią lub pielęgnowaniem chorych. Ul. Lyczakowska 4, szóste schody u p. Asing. 1894

Panna z kaucją poszukuje posady. Lwów, poste restante „Samodzielnia”. 1891

Mamka młoda, zdrowa, poszukuje miejsca do dziecka. — Zgłoszenia Administracja Słowa Polskiego „A. H.” 1890

Osoba inteligentna, wdowa poszukuje posady do zarządu domu u wdowca, kawalera lub księdza. Poste-rest. „Gospodarstwo 32”, Lwów. 1903

Zamiana. Asystent pocztowy z w Dąbrowie zamieniliby się z kolegą ze wschodniej Galicji. „Asystent”, Dąbrowa. 1881

Emerytowany nadstrzałnik skarbowy, lat 33, obznajomiony z rafineriami nafty, spirytusu, browarami, manipulacją kancelaryjną, poszukuje odpowiedniej posady zaraz jako kontrolor, magazynier, kasyer. Poste-r. „S. R.” Lwów. 1878

Honorarium za przyspieszenie uzyskania posady podurzędnika państwowego, oferuje człowiek odpowiadający wszelkim wymogom. Adres: „Dyskrecja pod słowem honoru” poste-rest. Sanok. 1901

Kandydat notaryalny z prawem substytucji, poszukuje posady stałej ewentualnie substytucji. — Zgł. z grzeszności przyjmuję Władysław Dobrzański w Drohobycz. 1824

Posady zastawiane

Tylko przy pierwszorzędnej pracowni można wydoskonalic się gruntownie w kroju i szyciu, dlatego to polecamy szkołę Michała KOZŁOWSKIEJ z Warszawy. Chorażczyzna, róg Akademickiej. 1085

Marynowski, notaryusz w Nowym Sączu, poszukuje kandydata rutynowanego z egzaminem. 1657

Adwokat dr. Wasserman w Roznawie poszukuje rutynowanego kandydata. Warunki korzystne. 1831

Adwokat dr. KOHL w Przemyslanach poszukuje zaraz rutynowanego „kandydata” obeznanego z praktyką prowincjonalną. 1620

Introligatorskich zdolnych robotników, biegłych w ręcznym złozeniu i wszystkich w zakres tego zawodu wchodzących wyrobach, — poszukuje zakład artystyczny — introligatorski Ludwika Wierzbickiego ul. Chorażczyzna 1. 14. Tygodniowa płaca 25 k. 1836

Poszukuję natychmiast pilni karku pod bardzo korzystnymi warunkami na Kaukaz. Zgłoszenia inż. Wolski, Turecka 3. (1854)

Zarząd dóbr Nowomiasto poszukuje rutynowanego ekonomę zaraz. Odpisy świadectw, — dołączone do zgłoszeń zwracane nie będą. 1646

UBOCZNY DOCHÓD osiągnąć można przez objęcie agencji Towarzystwa ubezpieczeń pod bardzo korzystnymi warunkami.

Osoby inteligentne (urzędnicy, nauczyciele, sekretarze gmin, kupcy i t. d.) chcące się zająć pozyskaniem ubezpieczeń życiowych, posagowych i od wypadków — ewent. przy współudziale urzędnika Towarzystwa, zechcą nadsyłać swe zgłoszenia z podaniem życiorysu pod adresem: „Biuro asekuracyjne, Lwów, plac Kapitulny 3. 1708

Zdolnego pomocnika do większego handlu delikatów i win poszukuje większa firma we Lwowie pod korzystnymi warunkami. Oferty pod „Zdolny” biuro dzienników Brücka Sykstuska 27. 1750

Praktykanta biurowego do roku bezpłatny, z dobrem piśmem polskim i niemieckim — poszukuje większe biuro handlowe. Dokładne oferty pod „Praktykant” biuro dzienników Sokolowskiego. 1883

Panna lub wdowa, mogąca złożyć kaucję 2000 kor. dobrze oprocentowaną i zabezpieczoną, może znaleźć stałe płatne zajęcie sklepowe. Poste-rest. „A. Z.” Lwów, główna poczta za okazaniem kwitu inseratowego. 1866

Rutynowanego kandydata pod korzystnymi warunkami poszukuje adwokat na prowincji zaraz. Zgłoszenia pod „Kandydat” w Admin. Słowa. 1876

Agencja pracy poleca zaraz uzdolnioną służbę dworską, rzadców, ekonomów etc., oraz miastową, kucharki do wszystkiego, słowem każdego rodzaju. Zgłoszenia: Biuro S. Sokolowskiego, Ossolińskich 15. 1874

Zawiadomienie.

Dla osób umieszczających ogłoszenia w naszym piśmie, które nie życzą sobie podać swego adresu, przyjmujemy z grzesznością zgłoszenia (oferty) ze znakami adresowymi (dwa wyrazy lub szyfr).

Na adresach listów, odnoszących się do takich ogłoszeń, prosimy wypisywać wyraźnie obok naszego adresu znak adresowy podany w ogłoszeniu. Tak oznaczone listy wydajemy zazwyczaj niezwłocznie nam okazującym naszymi kwitami ogłoszeniowymi.

Przestrzegamy przed dotarciem do zgłoszeń świadectw lub innych dokumentów, odpisy bowiem zupełnie wysyłać a w odzyskaniu zaginionych oryginałów nawet pomoc nie możemy.

Listów polecanych (rekomendowanych) ze zgłoszeniami bezwarunkowo nie przyjmujemy.

Spraw osobistych dotyczących osób ogłaszających znanych (koresp. prywatn. itp.) nie drukujemy.

Admin. Słowa Polskiego.

Adwokat dr. Joachim Gold-
farb w Przemyslu poszukuje kandydata.

Kupno i sprzedaż

Meble na raty u tapicera Kurowskiego Skarbowska 5. 1233

Godne zastanowienia

Polecam przed zakupem wypraw mianowicie: Sypialni, Jadalni, Pokoi męskich, Salonów i rozmaitych mebli tapicerowanych, zwiedzić moje bogato zaopatrzone magazyny w celu porównania jakości towarów i cen nader przystępnych JAN TKACZ i SYN, Magazyn mebli stylowych, Lwów, Kopernika 18. 1343

Konieczną białą, wolną od kaniarki ma na sprzedaż w większej ilości Zarząd dóbr Derewian p. Miłatyn w cenie 80—90 kor. za 1 cetnar metryczny loco stacya Krasne. 1842

Poleca

własnego wyrobu już od 8 zł. KOŁDRY jedwabne atlasowe, od 6 zł. wełniane, od 2-50 krepowe, — materace od 7 zł. Wkładki sprężynowe od 14 zł. Przecieradła, poszewki, sienniki, poduszki, pierze, puch i trawę morską, oraz przyjmuję wszelkie przerabianie Magazyn i pracownia pościeli Kazimierza SKIBIŃSKIEGO Lwów, ul. Kopernika 7. 1548

Źródło konsumcyjne, dom komisyowo-handlowy — Lwów, Dominikańska nr. 9, obok Rynku.

Tanio sprzedaje i nabywa jakoteż w komis przyjmuję wszelkie doborowe produkty wiejskie, jako to: mleko, masło, miód, owoce, drób żywy i bity, kiszki i kiełbasy dworskie i t. p.

Pośredniczy we wszelkich kupach i sprzedażach z wykluczeniem towarów pruskich. Artykuły w komis poruczone do ośmiu dni sprzedaje. Uprasza o łaskawe zgłoszenia jakichkolwiek artykułów do zbycia

Marya i Henryk Popiel Lwów, Dominikańska 9 obok Rynku.

Dwie ręczne prasy z renomowanej firmy, wyrabiające drewny i dachówki tanio do nabycia. Zarząd dóbr Komarno, poczta w miejscu. 1713

NA KARNAWAŁ!

Przyjmuję wszelkie zamówienia na hafty kolorowe i białe, suknie, bluzki, monogramy i t. p. artystycznie wykonane po umiarkowanych cenach. Józef IWA-NICKI, skład maszyn do szycia. Lwów, Hotel Żorża. 215

Faetony pół kryte i otwarte. Wózki resorowe i kuczietaetony, karety i giki dwukółowe — Sanecki sebstkuczirowe ma na sprzedaż pracownia Byczyszyna, Panińska 11. 1846

Mechaniczna fabryka dla wyrobu wełny do czyszczenia maszyn, Moritz Schwarz, Praga-Holeschowitz 231/VII oferuje po cenach najniższych wełnę do czyszczenia maszyn kolorową, białą i brudną białą. 1898

Nowy mundur galowy, kom-pletny, urzędnika VIII rangi do sprzedania. Oglądać można u pani Rödel, Lelewela 6, parter. 1907

Kupię maszyny i rowery używane. Krakowska 24, d. 3. 1870

Prak z kamizelką do odsprowadania. Kopernika 32, II piętr. przez ganek. 1868

Leksykon Mayera 20 tomów, Stieler atlas tanio odstępuje. „Okazyja” Podliski Małe. 1879

Maszyny i gramofony nowe i używane, zakupione na licę, — sprzedaje bardzo tanio bez agentów, z gwarancją, także na wypłat, Krakowska 24. I piętro. 1871

Suknię ze złotej flirtu nowa okazjnie sprzedam. Zielona 39 dozorca wstaje. 1845

Interesy handlowe

Pożyczki osobiste dla urzędników, oficerów, nauczycieli. Samoistne konsorcja zaliczkowe i kredytowe Towarzystwa urzędników udzielają pożyczki pod umiarkowanymi warunkami, także na dłuższe terminy spłaty. Agencja wykluczenia. Adresy konsorcjów podaje bezpłatnie Zarząd Centralny Towarzystwa urzędników, Wiedeń I, Wipplingerstrasse 25. 73

FAMA koncesjonowane i sądowo protokołowane międzynarodowe biuro informacyjno-inkasowe. Pośredniczy w kupnie i sprzedaży. Wyrabia pożyczki urzędnikom Lwów, ul. Dąbrowskiego 4. 1392

Pożyczek udzielam właścicielom realności i dóbr na 5 pr. kredytu budowlanego podług umowy. Kapitałom lokuje kapitały na 8 pr. na najpewniejszych hipotekach realności lwowskich. „Sors” restante Lwów. 1349

Kto chce kupić

lub sprzedać kamienicę, drzewostan lasowy, majątek ziemski, oddzierzać go, zapotrzebuję albo poszukuję oficyalistów wszelkiej kategorii służby dworskiej i ekonomicznej i administracyjnej, niech się zgłoszą do koncesjonowanej fachowej agencji dóbr Jagiellońska 17 z dołączeniem znaczka 20-groszowego. 1519

Przełożeni obszaru dworskiego funkcje pełni obowiązuje się bezpłatnie w razie oddania mi

dzierżawy

kilku lub kilkunastu hektarów gospodarstwa, które poszukuje zresztą również niezależnie od powyższego warunku. Dzierżawski, Kraków, poste restante. 1884

Interes fryzjerski w mieście fabrycznym zaraz do sprzedania. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „S. H.” 1875

Nieruchomości

Sprzedam kilka pięknych majątków bardzo korzystnie, — przyjmę korzystne zastęstwo. W. Gołkowski, Sanok. 1803

Do wydzierżawienia lub na sprzedaż majątek ziemski, średniej wielkości w powiecie horodeńskim. Blizsza wiadomość w kancelarii adwokackiej ul. Pańska 2, drugie piętro. Pośrednictwo wyklucone. 1513

Kupię parcele budowlane, nie drogą w możliwie niezłym miejscu. Łaskawe zgłoszenia proszę nadsyłać do Administracji Słowa pod „Parcela budowlana”. 1888

Realność o trzech budynkach mieszkalnych z przynależnościami i około morgu ogrodu owocowo-warzywnego, 5 minut od Rynku, w większym mieście powiatowym w wschodniej Galicji korzystnie do nabycia. Wiadomości udzieli B. M. J., Kolo-myja, Wincentówka, ul. Lipowa. 1880

Mieszkania i sklepy

Wynajmę pokój słoneczny dla kobiet, osobne wejście. Wiadomość: godz. 3—6 Inżynierowa S. M., Kochanowskiego 42, II p. 1895

Do najęcia zaraz przy ul. Dąbrowskiego 4, pokój kuchnia, spiżarka, łazienka, kurytarz, dwa wejścia. Wiadomość tamże, parter, drzwi nr. 2. 1908

Pokój duży, frontowy o trzech oknach, kuchnia, zaraz do najęcia, Zimorowicza 20. 1865

3 pokoje, przedpokój, kuchnia, spiżarka zaraz do wynajęcia. Kurkowa 35. 1867

1 pokój z kuchnią, Długosza 33 od 1 marca. 1869

2 pokoje i kuchnia od 1 marca, ul. Teatynska 10. 1896

Pokój obszerny z całodziennem utrzymaniem zaraz do najęcia. Akademicka 28. Tafińska. 1739

Mieszkania z komfortem od 1 do 11 pokoi do wynajęcia. Turecka 3. 1158

Sklep obszerny, pokój, 3 piwnice. Zyblikiewicza 29 zaraz do najęcia. 1848

Lokal na sklep (obecnie malsarski) ul. Pańska 1. 14 z dn. 1 kwietnia do wynajęcia. Blizsza wiadomość w aptece tamże. 1753

RAGUSA

willa „Helena”
pierwszorzędny pensjonat, wszelki komfort, elektr. oświetlenie, uroczyste, wolne od pyłu położenie, wspaniały widok, zupełny spokój, park. 119

Sklep do najęcia. Czarnieckiego 10. Wiadomość u dozorca. 1887

Dwa pokoje z całem utrzymaniem. Wiadomość: Asnyka 8, parter u Wnej Turkułowej. 1788

Pokój i przedpokój do wynajęcia, pl. Akademicki 3. 240

2 pokoje frontowe z przynależnościami, lokal odpowiedni na biuro lub sklep. Plac Akademicki 2. 1904

Artykuły spożywcze

Mleczarnia w Limanowej ma do sprzedania masło deserowe w 5 kil. paczkach po 2 k, 80 hal. za klg. 1574

Kalafiory piękne, róże, oraz wszelką jarzynę wysła jak najtaniej Antoni Klimowicz, Lwów. 1399

Pieniądz każdy wyrzuca, kupując gotowe likiery, gdyż za pomocą esencji Monopoli sporządzić można każdy likier, oszczędzając 50 proc. Główny skład — Najtańsza DROGUERIA Menkesa, ul. Kazimierzowska, róg ul. Rzeźnickiej. Wyrób krajowy. 171

Miód pszczyński patoka lipcowy, kuracyjny, z własnej pasieki, wysyłam w blaszankach 5 kg. za 5 koron pod gwarancją. Tomasz Roczowski w Podhajcach. 1660

Kto chce pić

dobrą i taną herbatę Ceylonską, ten się nie zwiódzie żądając herbatę Darling z Raczką po K. 1:30 za 1/4 funta, wyborną zaś jest Gonnar po Kor. 1:70 z Magazynu Juliusza Groszego w Krakowie, Rynek 34. 480

WINA owocowe z tłoczn S. Kaweckiego, wyrobu krajowego, rodzaju silnych win węgierskich a to: porzeczkowe, agrestowe i borówkowe z r. 1906 i 1907 są w większej ilości zaraz do sprzedania. Blizszych informacji udzieli Teofil Mara, Husiatyn. 1910

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, ostatecznie na tie neurasthenii leczy 20

Dr. FRISCH

PASAŻ HAUSMANA 8.

Wszelkie odnowienia powozów uskutecznia tanio pracownia Byczyszyna Panińska 11. 1847

Ojciec rodzinny Polak, lat 56, z dochodem prywatnym 3000 koron poślubi dobrą chrześcijankę do lat 50, posadną. Łaskawe zgłoszenia możliwe z fotografią do 1-go lipca pod B. O. Krakowie post-rest. 1902

Uciekł z Wolanki obok Borysławia pies duży, brazowy, seter, w łańcuchowej obroży z marką lwowską N 874. Za sprowadzenie go do Lwowa ul. Długosza 7 lub Wolanki, kierownik Drejer wyznacza 50 kor. 1909

LUSY gdziekolwiek zastawione wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu. Te same losy (te same numery) na życzenie odstepujemy na nizkie spłaty miesięczne z prawem gry bez przerwy. Posiadacze losów mogą za nie otrzymać kurs dzienny i te same losy z prawem gry bez przerwy nabyć na spłaty miesięczne.

Abon. ment całoroczny „GAZETY HANDLOWEJ” kosztuje koron 8 rocznie wraz z przesyłką. — Kalendarzyk bankowy wysyłamy na żądanie bezpłatnie.

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, ul. Maryacki 7.

Urzędnik emeryt bezdzietny, poszukuje samoistnej, 50-letniej bezdzietnej emerytki lub właścicielki małego gospodarstwa domowego. Emeryciński Lwów, poste restante. 1885

Plany budynków, obliczenia wykonuje August Korman, Lwów, św. Józefa 2. 1906

GAZY NA SUKNIE MATERYE KORONKOWE, — KORONKI, WSTAŻKI, — WACHLARZE, — POŃCZOCHY, — REKAWICZKI — SZALE TEATRALNE

— poleca najtaniej —

Ferdynand Güttler

Lwów, ulica Halicka 20. 1887

Kapitały od 5000 k. na 8 pr. alokować można przez Dom komisyowy „Merkury” Lwów, ul. Polna 14. 166

Cukry deserowe

znakomite pół kgr.

— w kartonie —

tylko 2 k. 10 h.

poleca fabryka 970

Jana Höflingera

Lwów, Teatralna 1. 8. (koło kościoła OO. Jezuitów). 970

Krajowa fabryka MEBLI KMIŁOWYCH — poleca kompletne sypialnie, jadalnie, salony, — meble tapicerowane, gięte i żelazne — w najnowszych stylach i drzewach. — Daje też na spłaty. — Składy: ul. Teatralna 8 (naprzeciw odwachu), Fabryka ul. Stoneczna 15 (pasaż Hermana). 1622

Kapusta kiszona smaczna 100 klg. z opakowaniem 10 kor. Cebule, Pietruszka, Ogórki wysyła tanio 327

Magazyn ZNAIM za zaliczką

A. & S. Minkus, Znam.

Artur Bartosz Lwów, plac Maryacki 7 (róg ul. Kopernika). 1905

Specjalny magazyn nowości!

Porcelany, Szkła, Majoliki kraj., Srebra „Christoffe”,

SERWIS stołowy od zł. 5:50 do 300

SAMOWARY TULSKIE.

Meble żelazne i mosiężne. CENY FABRYCZNE.

Także i na spłaty miesięczne. Polecam również wielką wypożyczalnię porcelany, szkła, srebra stołowego na bale, wieczorki itp. 907



Specjalny magazyn nowości!

Porcelany, Szkła, Majoliki kraj., Srebra „Christoffe”,

SERWIS stołowy od zł. 5:50 do 300

SAMOWARY TULSKIE.

Meble żelazne i mosiężne. CENY FABRYCZNE.

Także i na spłaty miesięczne. Polecam również wielką wypożyczalnię porcelany, szkła, srebra stołowego na bale, wieczorki itp. 907

Artur Bartosz Lwów, plac Maryacki 7 (róg ul. Kopernika). 1905

Specjalny magazyn nowości!

Porcelany, Szkła, Majoliki kraj., Srebra „Christoffe”,

SERWIS stołowy od zł. 5:50 do 300

PATENTY wyrabia i sprzedaje **J. Knöpfelmacher** egzam. i zaprzysięż. rzecznik pat. Wiedeń, II, Praterstrasse 37.

SZYMON HAY

aptekarz c. i k. dostawca nadw.

we Lwowie, ul. Kazimierzowska 26.

40 poleca następujące wyroby:

„Haya“ Antyseptyczną wodę do ust i zębów przez pp. lekarzy polecana. Wzmacnia dziąsła, usuwa nieprzyjemny odór ust, usmierza ból zębów, goi wszelkie zranienia i owrzodzenia dziąseł. Cena flakonu kor. 1-20 i 2-—

„Haya“ Wodę ateni-ską z chiną. Jedyny niezawodny i skuteczny środek na porost włosów, przeciw wypadaniu tychże i łupieżu. Flakon kor. 1-20.

„Haya“ Antyseptyczną pastę do czyszczenia i konserwowania zębów. Działa pod wpływem tej pasty wzmacniają się, odzyskują piękną różową barwę, a zęby śnieżną białosć. Puszka 80 hal.

„Haya“ Puder hygieniczny przeciw poceniu się rąk, pachwin i nóg. Znakomity ten środek okazał się skutecznym tam, gdzie inne wcale nie działały. Puder ten usuwa chorobliwe pocenie się, usuwa przykry odór, wzmacnia znakomicie skórę. Cena pudełka 1 kor.

Wysyła na prowincję skutecznie się odwrotnie.



Gorsety

najnowsze kroju z racjonalnym, prostym przodem, które trwale zachowują fason, poleca zaszczytnie renomowana

Warszawska Fabryka gorsetów

„Karolina“ 240

we Lwowie, Jagiellońska 6 i pasaż Hausmana.

Wielki wybór gorsetów gotowych.

Zamówienia ściśle podług miary wykonuje się w ciągu 24 godzin.



Climax Motory

do poruszania ropą

Najtańsza siła popędowa.

Fabryka motorów Bachrich et Cie, Wiedeń XIX.

Wydawnictwo Słowa Polskiego

J. H. ROSNY: **Doktor Harambur**

POWIEŚĆ

4582

przekład Bronisławy Neufeldówny.

Cena 1-20 kor. — Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Zimorowicza 11—15, we własnym kantorze w Pasażu Mikołascha (od ulicy Kopernika), oraz we wszystkich księgarniach.

Kawa palona

z własnego parowego palenia za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna

codziennie świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1-60, 1-80, 2-20, 2-40 i 2-80 kor. Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo.

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Ogłoszenie licytacji.

Dnia 22 lutego 1908 o g. 11 przedpołudniem odbędzie się w kancelarii Kierownictwa ruchu c. k. kolei leśnej w Dolinie licytacja zapomocą ofert pisemnych na zabezpieczenie dostawy artykułów potrzebnych w r. 1908, do opędzenia ruchu c. k. kolei leśnej Dolina-Turza Wielka i Nadwórna-Rafajowa.

Oferty należyć ostatecznie, zawierające 10 proc. wadium od oferowanej kwoty, tudzież klauzulę, że oferentowi znane są dokładnie warunki licytacyjne, i że tymże bezwarunkowo się poddaje, należyć wnieść w dniu wyżej wymienionym najpóźniej do godziny 11-ej przedpołudniem na ręce Kierownictwa ruchu c. k. kolei leśnej w Dolinie.

Blizsze warunki przejrzeć można w biurze Kierownictwa w zwykłych godzinach urzędowych.

1838

KIEROWNIK RUCHU

Józef Terlecki.

ZAPROSZENIE NA

I. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Spółki Naftowej Ropnej stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką we Lwowie, które się odbędzie d. 22 lutego 1908 o godz. 6 w., w sali kraj. Towarzystwa naftowego (ul. Kraszewskiego 1. 1) z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie zarządu z czynności po koniec r. 1907.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej.
3. Wybór jednego członka Rady zawiadowczej.
4. Wybór komisji rewizyjnej.
5. Wnioski członków.

We Lwowie w lutym 1908.

1863

Prof. Roman Załoziecki

przewodniczący Rady zawiadowczej

Byt
Byt

Baczność!

zapewniony ma każdy u nas i łatwo zarabia

koron 18 do 25 tygodniowo

bez względu na płeć, wiek lub oddalenie.

Blizszych informacji udziela: „BYT“ „Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych“ we Lwowie, ul. Kołłątaja 2.

186

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1907. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

Przejżdżają do Lwowa na dworzec główny z:		Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:	
6.00	Rawy Ruskiej, Sokala	6.00	Sambora, Sianek
6.10	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.10	Ikan, Jas, Bukaresztu, Botnazar, Żydaczowa, Potator, Kórsmesz, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suosawy, Dorny Watry
6.12	Ławocznego, Pesszu, Borysławia, Katusza	6.12	Rawy ruskiej, Sokala
6.20	Sambora, Sanoka, Chyrowa	6.20	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża
6.28	Jaworowa	6.28	Jaworowa
6.35	Ławocznego, Pesszu, Katusza, Drohobycz, Borysławia	6.35	Ławocznego, Pesszu, Katusza, Drohobycz, Borysławia
6.45	Krakowa, Berlin, Wrocławia, Warszawa, Wiednia, Karlsruhe, Opawy, Krakowa, Sanoka, N. Sącz, Chyrowa	6.45	Krakowa, Berlin, Wrocławia, Warszawa, Wiednia, Karlsruhe, Opawy, Krakowa, Sanoka, N. Sącz, Chyrowa
6.50	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	6.50	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
7.00	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	7.00	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
7.05	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	7.05	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
7.10	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	7.10	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
7.15	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	7.15	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
7.20	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	7.20	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
7.25	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	7.25	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
7.30	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	7.30	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
7.35	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	7.35	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
7.40	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	7.40	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
7.45	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	7.45	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
7.50	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	7.50	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
7.55	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	7.55	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
8.00	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	8.00	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
8.05	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	8.05	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
8.10	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	8.10	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
8.15	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	8.15	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
8.20	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	8.20	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
8.25	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	8.25	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
8.30	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	8.30	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
8.35	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	8.35	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
8.40	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	8.40	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
8.45	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	8.45	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
8.50	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	8.50	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
8.55	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	8.55	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
9.00	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	9.00	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
9.05	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	9.05	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
9.10	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	9.10	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
9.15	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	9.15	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
9.20	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	9.20	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
9.25	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	9.25	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
9.30	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	9.30	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
9.35	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	9.35	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
9.40	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	9.40	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
9.45	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	9.45	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
9.50	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	9.50	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
9.55	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	9.55	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
10.00	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	10.00	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
10.05	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	10.05	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
10.10	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	10.10	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
10.15	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	10.15	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
10.20	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	10.20	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
10.25	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	10.25	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
10.30	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	10.30	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
10.35	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	10.35	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
10.40	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	10.40	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
10.45	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	10.45	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
10.50	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	10.50	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
10.55	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	10.55	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
11.00	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	11.00	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
11.05	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	11.05	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
11.10	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	11.10	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
11.15	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	11.15	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
11.20	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	11.20	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
11.25	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	11.25	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
11.30	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	11.30	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
11.35	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	11.35	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
11.40	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	11.40	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
11.45	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	11.45	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
11.50	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	11.50	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
11.55	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	11.55	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
12.00	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	12.00	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
12.05	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	12.05	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
12.10	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	12.10	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
12.15	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	12.15	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
12.20	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	12.20	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
12.25	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	12.25	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
12.30	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	12.30	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
12.35	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	12.35	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
12.40	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	12.40	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
12.45	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	12.45	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
12.50	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	12.50	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
12.55	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	12.55	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
13.00	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	13.00	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
13.05	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	13.05	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
13.10	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	13.10	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
13.15	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	13.15	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
13.20	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	13.20	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
13.25	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	13.25	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
13.30	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	13.30	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
13.35	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	13.35	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
13.40	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	13.40	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
13.45	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	13.45	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
13.50	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	13.50	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
13.55	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	13.55	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
14.00	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	14.00	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
14.05	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	14.05	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
14.10	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	14.10	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
14.15	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	14.15	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
14.20	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	14.20	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
14.25	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	14.25	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
14.30	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	14.30	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
14.35	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	14.35	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
14.40	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	14.40	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
14.45	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	14.45	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
14.50	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	14.50	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
14.55	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	14.55	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
15.00	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	15.00	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
15.05	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	15.05	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
15.10	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	15.10	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
15.15	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	15.15	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
15.20	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	15.20	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
15.25	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	15.25	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
15.30	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	15.30	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
15.35	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	15.35	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
15.40	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	15.40	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
15.45	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	15.45	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
15.50	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	15.50	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
15.55	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	15.55	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
16.00	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	16.00	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
16.05	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	16.05	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)
16.10	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)	16.10	Katowice, Katowice, Chyrowa (p. Przemysła)